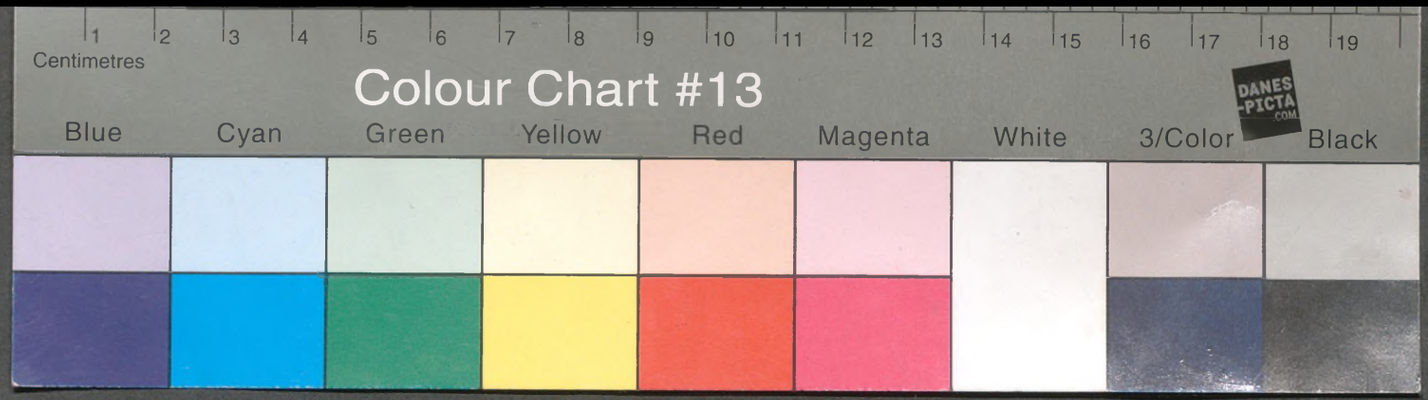
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



DANES-PICTA.COM

C M Y K

B 12 13 14 15 16 17 18 19

R G B WH GR BL

A 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

Grey Scale #13

Bibl. Wyd. Krakau

ZADANIA TAKTYCZNE

DLA

PODSTAWOWYOH JEDNOSTEK BRONI

150/20

ZESZYT XX

GRONO PROFESORÓW W. S. WOJ.

LIT. W.S.Woj

Z A D A N I A T A K T Y C Z N E

dla podstawowych jednostek broni.

Z E S Z Y T XX.

1930 r.

Załączniki

Szkiców - 1.

Grono profesorów W.S.Woj.

Na prawach rękopisu.

Lit.W.S.Woj.

Od Redakcji.

Zeszytem XX. kończymy studjum o forsowaniu rzeki, na czem przerywamy wydawanie dalszych zeszytów ze względu na podróże Szkoły i urlopy, do jesieni.

W końcu października r.b. ukaże się pierwszy zeszyt nowej serji p.t. " O B R O N A S T A Ł A ".

Pierwsze zeszyty Zadań Taktycznych były poświęcone obronie stałej, opartej na systemie ośrodków oporu - nowa serja podejmie ten sam temat, lecz oparty na systemie odcinków bataljonowych.

Czytelnicy otrzymają nowe zupełnie poglądy i pojęcia o organizacji obrony tak ze strony rozkazodawczej od dowódcy dywizji w dół, jak i w sposobach jej organizowania na szczeblu bataljonu piechoty.

---+++++---

Biblioteka Wojsk. Akad. Pol. 4571/3 im. F. Dzierżyńskiego

TAKTYKA OGÓLNA.

OMÓWIENIE.

/autor mjr.dypl.Tomaszewski/

W poprzedniej serji Zadań Taktycznych broniliśmy się na rzece, dziś zaś tą samą rzekę mamy forsować. Wytaczaliśmy wówczas cały szereg argumentów, mających udowodnić, że obrona, którą zorganizowaliśmy, jest silną i zdolną do odparcia ciosu, który jej zada przeciwnik.

Wyobraźmy sobie, że przeciwnik, którego dziś mamy przed sobą, również czuje się silnym i zdolnym do odparcia naszego ciosu, a co najważniejsze, że przeciwnik ten ma silną wolę i postanowienie utrzymania się na swych pozycjach za wszelką cenę. Pomiędzy nami a przeciwnikiem rzeka, o której Fryderyk Wielki powiedział, że " nic nie jest tak trudnem, żeby nie powiedzieć niemożliwem, jak obrona rzeki, zwłaszcza jeżeli natarcie wykonywane jest na szerokim froncie." Napoleon zaś twierdził, że niema takiej rzeki bronionej przez nieprzyjaciela, którejby sforsować nie można, a twierdzenie to poparł dowodami takiemi, jak np. sforsowanie Dunaju, który forsował dwukrotnie, z czego raz bez powodzenia. Wynikiem tego niepowodzenia było dalsze stwierdzenie Napoleona, że " forsowanie takiej rteki, jak Dunaj, wobec nieprzyjaciela, znającego świetnie teren i mającego za sobą ludność kraju, jest jedną z największych i najtrudniejszych operacyj, jaką można sobie wyobrazić. Jedną z największych,jednak możliwą do przeprowadzenia."

Na szesnaście znanych nam z historji wojen forsowań w wielkim stylu tylko trzy skończyły się niepowodzeniem, a to wspomniane już wyżej przejścieDunaju przez Napoleona, forsowanie Marny /lipiec 1918/ przez Niemców i Piawy przez Austrjaków w czasach wojny światowej.

W przytoczonych wypadkach niepowodzenia, rzeka została zawsze przekroczoną, lecz na czas zebrane odwody obrońcy w punkcie przeprawienia się przeciwnika odrzucały go z powrotem za rzekę.

Co było przyczyną tych niepowodzeń natarć wyposażonych w przepotężne środki ? I czy niepowodzenia te zaprzeczają prawdzie słów Napoleona o możliwości przekroczenia każdej rzeki w obliczu nieprzyjaciela ?

Przyczyną podstawową tych niepowodzeń było to, że sama siła nie wystarcza, by uzyskać zwycięstwo; by móc zwyciężyć trzeba poza siłą uzyskać jeszcze zaskoczenie, a jest to warunek do zrealizowania w pierwszym rzędzie w każdem działaniu wojennem, a przedewszystkiem przy forsowaniu rzeki.

Jak wiadomo, siła natarcia tkwi w swobodzie działania nacierającego, która umożliwia przy zachowaniu tajemnicy wybór miejsca, czasu i zgromadzenie środków do przeprawy, by w chwili decydującej rozwinąć nagle, przez zaskoczenie całą potęgę i rozmach natarcia.

Przedzielony rzeką obrońca natrafia na duże trudności w rozpoznaniu, o wiele większe, niż w otwartem polu, gdyż rzeka jako przeszkoda utrudnia prowadzenie rozpoznania. Idzie to na rękę nacierającemu, ułatwia mu zachowanie tajemnicy, a tem sa-

mem uzyskanie momentu zaskoczenia, a w wyniku zwycięstwo. Prawda więc słów Napoleona pozostaje nadal niewzruszoną pod tym jednym jednakże warunkiem, któremu miano : zaskoczenie.

Nawiązując do zdania Fryderyka Wielkiego o prawie że niemożliwości obrony rzeki i do zdania Napoleona o możliwości przejścia każdej rzeki, co na jedno i to samo wychodzi mógłby ktoś dojść do fałszywego wniosku i zapytać się poco tedy mam bronić rzeki, skoro nie można jej obronić ? Byłoby to zapoznaniem celu i zadania obrony, które się sprowadzają do jednego a mianowicie : zysk czasu. Rzeka jako przeszkoda pomnaża czas na korzyść obrońcy, gdyż chcąc na nią natrzeć, potrzeba zużyć o wiele więcej czasu na przygotowanie natarcia, niż na pozycję w otwartem polu. Poza tem rzeka jako przeszkoda daje obrońcy olbrzymie możliwości taktyczne, gdyż wystaczy jedna lub druga niedokładność w przygotowaniu natarcia, by móc sprowadzić nieobliczalną katastrofę nacierającemu, jak np. Niemcom na Marnie w 1918 roku i Austrjakom nad Piawą. Poza tem należy sobie dobrze uprzytomnić, że środki techniczne, jakiemi rozporządza narazie natarcie przez rzekę, są prawie identyczne ze środkami Fryderyka Wielkiego, czy też nawet z jeszcze dawniejszemi. Ponton drewniany zastąpiono metalowym - lecz ta sama siła mięśni ludzkich porusza wiosłami, z tą samą prawie szybkością lub może nieco większą. Technika budowy mostu pontonowego pewno znacznie postąpiła naprzód, lecz po tym moście z tą samą szybkością, co za Fryderyka, poruszają się idące kolumny. Obrońca natomiast przeciw prawie że fryderykowskim pontonom i ich szybkości posiada ogień karabinów maszynowych i szybkostrzelnych dział; pieszo maszerującym kolumnom przez mosty pontonowe przeciwstawił samochody przewożące na zagrożony punkt odwody, a to, co jest najistotniejsze w obronie, t.j. przekazywanie wiadomości, osiągnęło prawie szybkość myśli ludzkiej. Rakiety, telefony, radjo - zawiadamiają natychmiast daleko stojące odwody, a samochody je przewożą; a gdy do tego wszystkiego dodamy reflektory, bomby świecące, samoloty i fotografję lotniczą, to można przypuścić, że Wielki Fryderyk zmieniłby swoje zdanie o obronie rzeki.

Nowoczesne środki, umiejętnie zastosowane i użyte, zwiększyły wybitnie zdolność obrony, zwiększyły, lecz nie uniemożliwiły nacierającemu natarcia, jedynie je utrudniły, czego dowodem to, że na sześć przejść w wielkim stylu w czasie wojny światowej dwa były nieudane : Marna i Piawa. Zmusza to więc nacierającego do jeszcze większych wysiłków niż dawniej w przygotowaniu natarcia, w przygotowaniu zaskoczenia, pamiętając o tem, że zaskoczenie uzyskuje się jedynie przez prostotę organizacji i pracę. Siła mięśni ludzkich i pot wylany na przygotowanie zaskoczenia oszczędzają najwięcej krwi żołnierskiej. Musi o tem pamiętać dowódca, musi to zrozumieć wykonawca.

Ze studjum obrony rzeki na szerokim froncie wiemy już, że najtrudniejszą sprawą dla obrońcy jest określenie rzeczywistego punkt przeprawy przez nieprzyjaciela.

W tem tkwi cała niższość i trudność obrony, a rzeki specjalnie. Podstawą więc obrony rzeki jest zorganizowanie jej w taki system, któryby umożliwił jaknajwcześniejsze zebranie wiadomości o punkcie rzeczywistej przeprawy.

Ze studjum wypadku konkretnego, podkreślam to z całym naciskiem, wiemy już, w jaki sposób obrońca zapewnia sobie możność dowiedzenia się o tem. A więc na punktach istniejących i możliwych przepraw zorganizuje dostatecznie silną obronę głęboko uszykowanych czat i na tyle silną by byle demonstracja nieprzyja-

ciela jej nie obaliła, na tyle silna, by i pod naporem rzeczywistego natarcia natychmiast nie prysła, zapewniając sobie tem samem z jednej strony maksymum prawdopodobieństwa, że nieprzyjaciel przejdzie tylko w tych punktach, które rzeczywiście wybrał do przejścia, - z drugiej zaś strony zapewniając sobie minimum czasu potrzebnego na zorjentowanie się, decyzję i uruchomienie odwodów, by rzucić je zdecydowanie i szybko w jednej masie na punkt zagrożony.

Poznawszy w ten sposób mechanizm obrońcy przystępujemy z kolei do poznania mechanizmu natarcia przez rzekę, przyczem zgóry zaznaczamy i stwierdzamy, że istota natarcia pozostaje ta sama co w natarciu w otwartem polu.

A więc czynnik zaskoczenia - obliczenie sił, zgromadzenie ich na podstawie wyjściowej, zwiększenie siły ich uderzenia przez odpowiednią kombinację kierunków, czyli manewr - wsparcie ogniowe, pasy działań, przedmioty natarć, odwody - słowem to wszystko, co znamy już ze studjów o natarciu. Do tego wszystkiego dochodzi jedynie czynnik techniczny, umożliwiający nam przerzucenie zorganizowanego natarcia przez rzekę, której w bród przejść nie można. Trudność leży w zorganizowaniu, w przygotowaniu środków technicznych, tuż w obliczu nieprzyjaciela, zajmującego w odległości nieznacznej brzeg przeciwny, bez zwrócenia jego uwagi i stąd to właśnie pochodzi twierdzenie, że łatwiej jest przejść rzekę szeroką od wąskiej. Przy szerokiej rzece wzrastają co prawda trudności techniczne, lecz wzrasta równocześnie czynnik zaskoczenia; przy wąskiej naodwrót - trudności techniczne są mniejsze, lecz i mniejsza możliwość zaskoczenia.

Przystępując do omówienia konkretnego wypadku, musimy sobie zdać sprawę z tego, że forsowanie rzeki składa się z dwu okresów :

1/- Przejście przez rzekę.
2/- Właściwe natarcie.

Najtrudniejszym jest okres pierwszy, w którym musimy dokonać następujących czynności :

a/- przerzucić pontonami silną straż przednią celem uchwycenia przedmościa;
b/- po uchwyceniu przedmościa zbudować most pontonowy;
c/- z chwilą rzucenia mostu przerzucić gros odwodów i artylerję na brzeg przeciwny, co się już wiąże ściśle z drugim okresem, t.j. z właściwem natarciem.

Najistotniejszą częścią zagadnienia jest uchwycenie przedmościa i budowa mostu pontonowego i tem się tylko zajmiemy, traktując inne sprawy ogólnikowo.

Przedewszystkiem musimy zadecydować, gdzie chcemy przekroczyć rzekę, gdzie chcemy zbudować most ?

By na te dwa pytania móc odpowiedzieć, musi taktyk porozumieć się jaknajściślej z technikiem, t.j. z saperem, a w tym celu muszą obaj wspólnie przeprowadzić wywiad terenu. Na wybór bo-

wiem punktów przejścia składają się dwa wymagania : taktyczne i techniczne /saperskie/, stąd jaknajściślejsza współpraca taktyka i sapera, a obaj muszą się dobrze rozumieć i znać możliwości wzajemne, przyczem saper musi pamiętać, że pokonanie trudności technicznych jest niejednokrotnie łatwiejsze od pokonania trudności taktycznych, że pracą i wysiłkiem sapera łatwiej jest szafować, niż krwią piechoty.

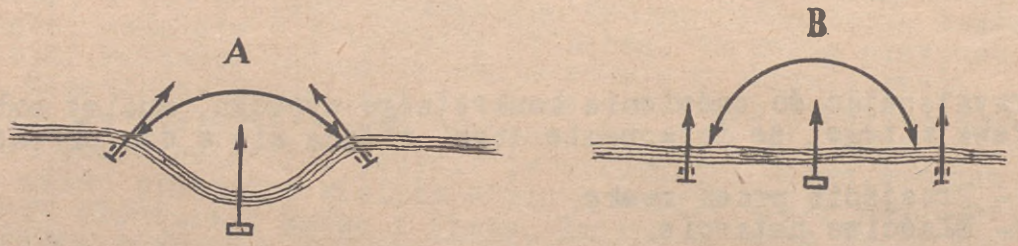
Jako przykład bezgranicznego wprost poświęcenia się niech posłużą saperzy napoleońscy, którzy dla wyższych racji taktyczno-operacyjnych, nie mając odpowiednich łodzi, poświęcili swoje zdrowie i życie, pracując nago w listopadzie 1812 r. w lodowatych wodach Berezyny.

Zasada, jaką kierujemy się w tej sprawie, brzmi : Taktyk wskazuje strefy, saper punkty przeprawy.

W naszym wypadku pracy na mapie określenie i uzasadnienie stref przeprawy jest łatwem, natomiast określenie punktów, t.j. miejsc, w których pontony zostaną spuszczone na wodę, a piechota przeprawiona, jest niezwykle trudne, gdyż mapa nie może wykazać tych wszystkich szczegółów, mających wpływ na stronę saperską - techniczną, w której różnica wysokości brzegu o jeden metr, brak mielizn lub ich istnienie i t.p. szczegóły mają wpływ decydujący. Tylko wywiad terenu może definitywnie wskazać punkty przeprawy, mapa nic powiedzieć nie może; przyjęte zaś przez nas punkty przeprawy należy traktować jako przypuszczalne.

Najodpowiedniejszemi miejscami dla przepraw są kolana rzek, których łuki wgięte są w naszą stronę.

Daje to możliwość zastosowania ogni flankowych, zapewnienia oparcia skrzydeł i łatwość ześrodkowania ognia na niezbyt wielkiej przestrzeni w przeciwstawieniu do przestrzeni, jaką musimy pokryć ogniem w natarciu poprzez rzekę prosto biegnącą.



Uwaga : Różnica długości frontu obu przedmości przy tej samej wielkości podstawy i głębokości :



Niegdyś wobec małej donośności broni był to warunek prawie że konieczny wybierać łuki rzek do przepraw; dziś wobec donośności środków ogniowych i ich szybkostrzelności warunek ten nie stracił nic na swej wartości, nie jest jednakże aż tak koniecznym, zwłaszcza że może przyczynić się do szybszego utwierdzenia nieprzyjaciela co do istotnego punktu przeprawy.

W naszym wypadku takiego kolana rzeki nie posiadamy.

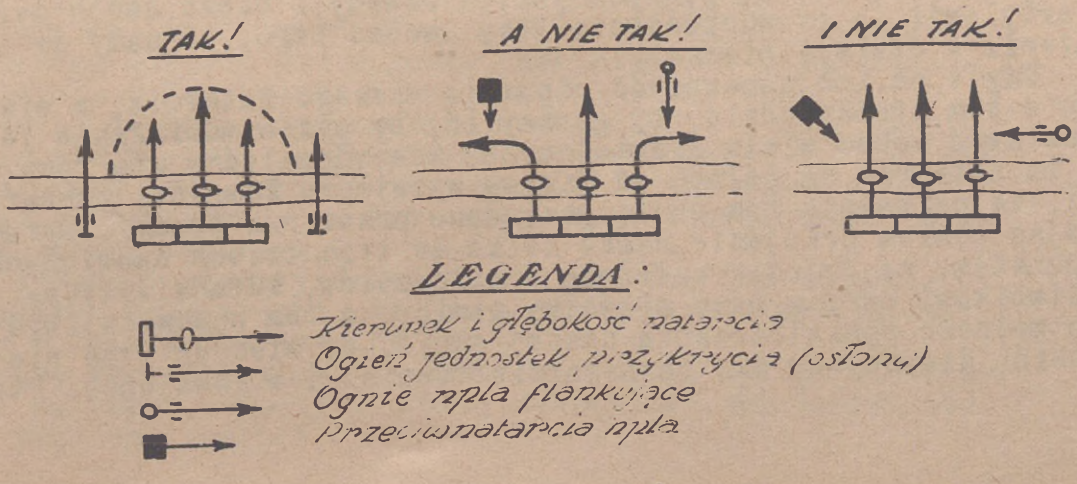
Studjując teren natarcia 5.d.p., należy odrazu odrzucić możliwość głównej przeprawy w kolanie Niemna na południe od rz.Kotry, pomimo pewnych wiadomości, że obsada nieprzyjacielska jest tam słaba. Powodem tego jest to, że warunki tak taktyczne, jak i techniczne są tam trudne, a specjalnie brak dojazdu do

rzeki i zasłon, liczne mielizny, bagna, duży las na wschodnim brzegu, brak dróg wyjazdowych dla mostu, a co najważniejsze - rz.Kotra, którą z kolei musielibyśmy forsować w obliczu nieprzyjaciela przygotowanego do jej obrony; mamy bowiem wiadomości, że rozbudowuje on wzdłuż Kotry okopy. Nacierając tu działalibyśmy po myśli nieprzyjaciela, który prawdopodobnie nie ma zamiaru bronić kolana Niemna, lecz Kotrę, a tem samem pozbawilibyśmy się najważniejszego atutu, t.j. zaskoczenia.

O wiele już lepszym rejonem natarcia byłby rejon Migowo - Kowalce - Aleksandrów, lecz i tu napotykamy na znaczne trudności, a przedewszystkiem bardzo wysokie, strome brzegi na północ od Migowa, brak zasłon, konieczność zajęcia zbyt rozległego przedmościa, by móc przystąpić do budowy mostu.

Pozostaje więc rejon Komotowa, który wydaje się być najodpowiedniejszym pomimo istnienia i tu znacznych trudności w postaci lasu na płd. od Migowa i samej m.Komotowo, dających dobre warunki obrony nieprzyjacielowi.Mamy tu natomiast następujące korzyści i możliwości : przedewszystkiem liczne dojazdy i zasłony w postaci małych lasków,stosunkowo niski brzeg; następnie istnieje tu możliwość krótkiem uderzeniem opanować doskonałe przedmoście na wzg.133,4 z przylegającemi laskami, w oparciu prawego skrzydła o Kotrę, co wystarczy w zupełności do rozpoczęcia budowy mostu. Chcąc jednak budować most w Komotowie, musimy zająć wzg.Puzycze, dające wgląd na rzekę. Wiemy, że nieprzyjaciel obsadza je słabo, przeto zajęcie go nie będzie trudne, a opłaci się może sowicie, gdyż da nam możliwość do zaszachowania przeciwnika od południa przez Ogrodniki.

W ten sposób dochodzimy do dwu punktów przeprawy : głównego pod Komotowem i osłaniającego na wzg. Puzycze. Jest to zupełnie wystarczające, lecz zbyt ryzykowne z dwu powodów : po pierwsze natarcie nasze rozwinęłoby się na zbyt wąskim froncie, dając tem samem w rękę nieprzyjacielowi olbrzymi atut zgniecenia naszego natarcia ogniem samej artylerji, ewentualnie odrzucenia nas przeciwnatarciem, skierowanem na jeden jedyny punkt pod Komotowem; po drugie natarcie nasze, wychodzące z Komotowa, mogłoby być zagrożone od północy przeciwnatarciem, idącem pod osłoną lasu na płd. od Migowa, wprost na skrzydło nacierającego tu baonu. Zasadą bowiem jest, że jednostka przeprawiona może nacierać tylko wprost przed siebie, t.j. prostopadle do rzeki. Wszelkie zwroty na boki są prawie wykluczone, gdyż narażone są na ogień flankujący i na uderzenia, a poza tem ruch w bok od punktu przeprawy odsłania samą przeprawę. Załączone schematy najlepiej wyjaśniają sprawę.



Musimy więc rozszerzyć strefę naszego natarcia i na Migowo by w ten sposób osłonić nasze główne uderzenie od północy, ułatwić opanowanie lasu Migowo i oprzeć oń lewe skrzydło naszego przedmościa, a przedewszystkiem, by utrudnić, rozproszyć przeciwdziałanie artylerji i odwodów nieprzyjacielskich.

Poza wyżej wymienionemi motywami, mającemi uzasadnić wybór strefy natarcia, istnieją jeszcze inne bardziej ważne, wiążące się ściśle ze sprawą budowy mostu pontonowego i z kwestją dalszego działania na Masztalery lub Kotrę.

Budowa mostu zależna jest od dróg dojazdowych i wyjazdowych, których to, zwłaszcza ostatnich, zupełnie niema na północ od Migowa.

Gdybyśmy więc wybrali tę strefę dla głównej przeprawy, zmuszeni byłibyśmy budować most w innem miejscu, np. pod Migowem, a więc na skrzydle przedmościa, co byłoby niedogodne i niebezpieczne, a poza tem stracilibyśmy spero czasu na holowanie pontonów w górę rzeki w sytuacji, gdzie nie godziny, lecz kwadranse i minuty, a nawet sekundy decydują o powodzeniu. Wybierając zaś Komotowo na główną przeprawę i na miejsce budowy mostu, nie stracimy nic czasu, mając na miejscu wszystkie środki potrzebne do rozpoczęcia budowy mostu, a sam most będzie w centrum przedmościa, a więc w sytuacji najdogodniejszej i najbezpieczniejszej.

Co się tyczy dalszego naszego zadania, działania na Masztalery lub Kotrę, to wychodząc z rejonu Kowalce bylibyśmy narażeni cały czas na naszych obu skrzydłach na uderzenia, wychodzące czy to z rejonu lasu Budemla, czy to z rejonu Obuchowicze. Wychodząc zaś z Komotowa, znajdujemy znakomitą osłonę prawego naszego skrzydła, opierającego się o rz.Kotrę i to przez cały czas naszej akcji, mając tylko lewe skrzydło odsłonięte, co jest już olbrzymiem ułatwieniem.

W końcu niemniej ważny argument, to różnica odległości z Komotowa i z Kowalce do rejonu Kotra, na który wypadnie nam działać, a wynosząca około 2 kilometrow na korzyść Komotowa, w praktyce jednak o wiele więcej, gdyż już opanowanie wzg.130,8 na zachód od Sawalówki lub samej Sawalówki da nam możność panowania nad m.Kotrą ogniem naszej artylerji, podczas gdy na osi Kowalce - Kotra możliwości tę osiągnęlibyśmy dopiero na linji Strysino - 126,1.

Oto uzasadnienie wyboru strefy natarcia, w której kwestje taktyczno - techniczne zdają się najlepiej ze sobą godzić, a całość uzasadnienia bierze pod uwagę li tylko zadanie 5.d.p. i teren, dotykając nieprzyjaciela o tyle, o ile to potrzebne było dla uwypuklenia odnośnego argumentu naszej decyzji.

O nieprzyjacielu mamy naogół sporo wiadomości, najpewniejszemi jednak są te, że posiada jakieś odwody i około dwóch dywizjonów artylerji, a prawdopodobnie trzy, wobec tego, że mamy do czynienia z dywizją piechoty.

Użyje on ich napewno do odparcia naszego natarcia, a więc, by mu w tem przeszkodzić, by go zmylić, by przeciwdziałanie jego postawić wobec wielu niewiadomych, zdecydowaliśmy się również na natarcie na północ od Migowa w rejonie Kowalce, tembardziej, że pozwalają nam na to posiadane przez nas środki. Ograniczając bowiem przejście nasze tylko do tych trzech omówionych już punktów, na froncie zaledwie 4 kilometrów, zdradzilibyśmy przeciwnikowi odrazu nasz właściwy zamiar, a tem samem dalibyśmy mu możność sparaliżowania naszej akcji. By więc do tego nie dopuścić, decydujemy się na natarcie również i w Kowalcach, któ-

re to natarcie w umyśle dowódcy dywizji nie jest natarciem w ścisłem słowa znaczeniu, lecz tylko demonstracją, zgóry może skazaną na niepowodzenie, a mającą jedynie na celu rozproszenie uwagi i wysiłków nieprzyjaciela. Chcąc jednak uzyskać skutek tej demonstracji, nie nazywa jej po imieniu; demonstracja bowiem w obliczu poważnego przeciwnika ma tylko wówczas skutek, jeśli ma pozory prawdziwego natarcia, czyli baon przeznaczony do tego musi rzeczywiście natrzeć w całem tego słowa znaczeniu Tak pojęta demonstracja ma tę korzyść, że wywołuje pożądany efekt, a nawet może uzyskać pełnię powodzenia. Demonstrowanie przez udawanie natarcia nie zmyli spokojnego i panującego nad nerwami obrońcy, nacierającemu zaś odciąga niepotrzebnie siły

Do tego rodzaju demonstracji należy akcja kawalerji dywizyjnej w rejonie Sławicze, nakazana w tym wypadku jako próba przejścia wpław przez rzekę, by dać sposobność omówienia na łamach naszych zeszytów taktycznych tego działania kawalerji. W rzeczywistości byłaby to próba demonstracji przez udawanie natarcia.

W sumie więc mamy pięć punktów przeprawowych, /nie licząc demonstracji kawalerji dywizyjnej/ na froncie przeszło 6 kilometrów, a punkty te leżą tak daleko jeden od drugiego, że nieprzyjaciel będzie zmuszony do rozproszenia ognia artylerji i do ewentualnego rozdzielenia akcji swych odwodów. z drugiej zaś strony punkty te leżą tak blisko siebie, że powodzenie osiągnięte w jednym z nich da się natychmiast odczuć w drugim.

W ten sposób ustaliliśmy całokształt podstawowego manewru dowódcy dywizji i przejdziemy z kolei do omówienia wykonania.

Przedewszystkiem narzuca się organizacja dowództwa.

Jasnem jest, że Komotowo i wzgórze Puzycze łączą się najściślej terenowo i zadaniem, wobec czego musi tu być jeden dowódca, któremu jednak podporządkowaliśmy i Migowo pomimo, że punkt ten terenowo nie wiąże się tak ściśle z Komotowem. Wiąże się jednak zadaniem. Dowódca nacierający pod Komotowem ma zadanie opanować przedmoście, którego lewe skrzydło opiera się o las Migowo. Słusznem więc jest, by dowódcę, który las ten ma zająć, pomimo, że leży to w innym wycinku terenowym, podporządkować temu dowódcy, w którego interesie to leży, a tym jest dowódca który ma zająć przedmoście.

Postępując w ten sposób, uzyskujemy w tym konkretnym wypadku jeszcze tę korzyść, że dowódca przedmościa, mając pod swemi rozkazami przeprawę Migowo, posiada w swem ręku krawędź sąsiedniego wycinka terenowego, a tem samem wgląd bezpośredni w teren, z którego mogą wyjść najgroźniejsze dlań uderzenia, jakoże, stwierdziliśmy to już wyżej, skrzydło lewe jest bardziej zagrożone od prawego, opierającego się o rz.Kotrę.

Są jeszcze inne powody w tym konkretnym wypadku. Stwarzając oddzielnego dowódcę pod Migowem, musielibyśmy podporządkować mu natarcie w Kowalcach, które, jak to stwierdziliśmy, w umyśle dowódcy dywizji odgrywa rolę demonstracji w odróżnieniu od natarcia pod Migowem: byłoby więc to w założeniu nielogiczne. W końcu natarciu temu musielibyśmy wydzielić specjalne środki, a zwłaszcza artyleryjskie, a tem samem skomplikowalibyśmy sprawę bezpośredniego wsparcia.

Oto dlaczego stworzyliśmy jednego dowódcę dla natarcia, mającego zdobyć przedmoście, drugiego dla natarcia specjalnego całość zaś w rękach dowódcy dywizji.

Możnaby zrobić zarzut, że dowódca dywizji wyzbył się ciężaru walki na rzecz dowódcy piechoty dywizyjnej. Tak jednak nie jest, jak wykażemy poniżej.

Omówiwszy kwestję organizacji dowództwa, zajmiemy się z kolei sprawą środków oddanych dowódcom i wykonaniem samego manewru.

Główne zadanie ma dowódca 5.d.p., on też dostaje główne środki, a specjalnie artylerję w sile ognia czterech dyonów bez jednej baterji, co przeliczone teoretycznie na szerokość frontu natarcia wynosi około 400 metrów frontu na jedną baterję. W rzeczywistości jednak o wiele mniej, gdyż front natarcia nie będzie się pokrywać w pełni z pasem działania. W każdym razie uzyskaliśmy wartość jednego dyonu na baon natarcia głównego, a więc siłę zupełnie wystarczającą w warunkach walki ruchowej. Ponieważ jednak front natarcia wynosi 4 - 5 kilometrów, a odpowiednie stanowiska dla gros artylerji możemy znaleźć poza grzbietem Żukiewicze - Poniemuń - Horny, uzyskujemy wobec tego możliwość ześrodkowania w każdym punkcie głównego natarcia siłę ognia dwu do trzech, a w sprzyjających warunkach nawet czterech dyonów bezpośredniego wsparcia, nie licząc dyonu ciężkiego, co jest siłą zupełnie wystarczającą w konkretnym wypadku, by wymusić przejście przez rzekę i przejście to utrzymać.

Wyposażenie natarcia baonu w Kowalcach wsparciem tylko jednej baterji jest konsekwencją myślowego zamiaru dowódcy, traktującego go jako demonstrację.

Co się tyczy wyposażenia w piechotę, sprawa jest jasna i nie wymaga wyjaśnień. Należy tylko podnieść sprawę t.zw. osłony ogniowej dla jednostek przeprawiających się /poza artylerją/, która musi być dostarczona z jednostek odwodowych, z zastrzeżeniem użycia tylko na brzegu własnym. Zastrzeżenie to jest konieczne z tego względu, że nie stwarzamy osobnego dowództwa dla jednostek osłony ogniowej, zależnego wprost od dowódcy dywizji, co jest praktykowanem, lecz podporządkowujemy je dowódcy natarcia, wychodząc z założenia, że jest to logiczniejszem ze względu na współdziałanie, które w ten sposób zostanie łatwiej uzgodnione, niż przy pośrednictwie dowódcy dywizji, który nie może dokładnie znać potrzeb jednostek przeprawiających się.

Odnośnie środków technicznych należy zwrócić uwagę, że środki te, poza kilkoma łodziami saperskiemi, oddanemi do dyspozycji natarcia w Kowalcach i Sławiczach, scentralizował dowódca w rękach dowódcy saperów, podporządkowując go wprost sobie i nakazując mu ogólne kierownictwo nad techniczną stroną przeprawy, słowem, pontony nie zostały oddane do dyspozycji dowódcy natarcia, lecz zapewniono mu tylko przeprawę, co da się porównać do artylerji bezpośredniego wsparcia dającej tylko ogień, a rola dowódcy saperów sprowadza się całkowicie do roli dowódcy artylerji dywizyjnej.

Tłumaczy się to tem, że ilość posiadanych pontonów nie wystarcza do przeprawienia piechoty i wybudowania mostu równocześnie: musimy posłużyć się temi samemi pontonami, a ponieważ moment rozpoczęcia budowy mostu zależny jest od ogólnego położenia, a tem samem od dowódcy dywizji, wobec czego podporządkowując je sobie, zapewnia on tem samem swój decydujący wpływ na stronę techniczną specjalnie odnośnie budowy mostu.

Tem się też tłumaczy, że poza określeniem zadania i przydziału środków dowódca dywizji narzucił sposób wykonania, określając dokładnie gdzie i iloma baonami ma się dowódca p.d. przeprawiać, zastrzegł sobie moment i sposób przeprawy baonu odwodowego, słowem zorganizował manewr prawie całkowicie, by w ten sposób mieć zupełny wpływ na stronę techniczną i taktyczną prze-

prawy. Przeprawa przez rzekę jest sprawą zbyt delikatną, by sposób wykonania i odpowiedzialność zrzucić na podkomendnego. Organizuje on więc nie tylko swoje siły w pewien system, lecz systemowi temu narzuca całkowicie sposób wykonania, biorąc tem samem pełną zań odpowiedzialność, a pozostawiając podkomendnym li tylko troskę o samo wykonanie przegotowanego działania.

Dowódcy natarcia w Kowalcach, mającemu rolę drugorzędną, pozostawia całkowitą swobodę, dając mu tylko środki i zadanie.

Lecz to nie wszystko.

Poza zorganizowaniem manewru, narzuceniem sposobu wykonania, zapewnia sobie jeszcze możność wpływu na samą walkę przez pozostawienie do swej dyspozycji dyonu artylerji ciężkiej i pułku odwodowego. Mając ogień dyonu ciężkiego, może wpływać na losy walki siłą, stwarzając punkt ciężkości w tym miejscu, który walka wskaże za najodpowiedniejszy; będzie to rzucenie ognia dział ciężkich i sił odwodowych piechoty dla rozszerzenia i pogłębienia powodzenia.

Wspomniałem przed chwilą, że dowódca dywizji scentralizował w rękach dowódcy saperów sobie podporządkowanego, kwestje techniczne przeprawy i że w związku ze sprawami technicznemi zastrzegł sobie użycie baonu odwodowego dowódcy piechoty dywizyjnej. Zastrzeżenie to jest w związku z budową mostu, moment której określi dowódca dywizji, używając do budowy jego <u>części tych pontonów</u>, któremi będą przewożone oddziały. Powodem tego jest mała ilość sprzętu przewozowego i gdyby go było dużo, nie byłoby tego zastrzeżenia.

Tylko dowódca dywizji jako dowódca całości, znając całokształt położenia, może określić, w którym momencie można rozpocząć budowę mostu.

Moment ten zasadniczo może nastąpić wówczas, gdy przedmoście zostanie opanowane i gdy całokształt położenia na ziemi i w powietrzu na to pozwoli. Mogą zajść jednakże wypadki bądź wcześniejszego, bądź późniejszego rozpoczęcia budowy mostu, aniżeli moment zajęcia przedmościa. Np. nieprzyjaciel się wycofał. Wówczas pilniejszą sprawą jest budowa mostu, by móc natychmiast ruszyć za nieprzyjacielem, niż przeprawianie sił pontonami, lub też w innej sytuacji odwrotnie.

By więc uniknąć jakiegokolwiek opóźnienia w rozpoczęciu budowy mostu lub zbytniego przyspieszenia, dowódca dywizji sam określi tę chwilę, a tem samem sposób przerzucenia baonu odwodowego dowódcy p.d.

W każdym razie zasadą jest przewozić tak długo pontonami, jak tylko jest to możliwe, by uzyskać jaknajrychlej przewagę na brzegu nieprzyjacielskim. Wymaga to jednak sporo materjału saperskiego, którego w naszym wypadku mamy ilość zdaje się wystarczającą. Z obliczeń <u>teoretycznych</u> wynika, podkreślamy to wyraźnie, że pierwszy rzut, t.j. cztery baony przerzucimy w czasie 44 minut, licząc po 8 minut na obrót pontonu i drużynę /patrz omówienie saperskie/. W rzeczywistości trzeba przyjąć, że obrót wyniesie 10 minut, czyli w sumie czas trwania przewozu piechoty w sile 4 baonów przy 32 pontonach wyniesie pełną godzinę, biorąc pod uwagę, że szerokość rzeki wynosi 100 metrów.

Odnośnie momentu rozpoczęcia budowy mostu musimy zaznaczyć, że w wypadku rozporządzania przez nieprzyjaciela silnem

lotnictwem i artylerją jest wielce problematyczne budowanie mostu w dzień. W takim wypadku komunikację w dzień zapewnia się pontonami, odkładając budowę mostu do nocy.

W naszym wypadku możemy przyjąć budowę mostu w dzień ze względu na słabe siły lotnictwa i artylerji, jakie przyjęliśmy dla nieprzyjaciela.

Posiadany przez nas materjał pontonowy w sile dwu kolumn, czyli 32 pontony wraz z kozłami dwunożnemi, wystarczyłby w zupełności do wybudowania mostu o 4 tonnach nośności /biorąc pod uwagę nawet pewien procent strat w pontonach/, potrzebnego nam do przewiezienia dyonu artylerji ciężkiej. W rozwiązaniu jednak nakazaliśmy budowę 2,5 tonnowego mostu z tem, że dla przewiezienia artylerji ciężkiej zbudujemy promy. Uzasadnia się to tem, że poprzestając na wybudowaniu jedynie jednego mostu, gdyż na drugi nas nie stać, narazilibyśmy się na grube ryzyko w wypadku jego zniszczenia. Natomiast budując 2,5 T i promy zabezpieczamy się, mając maksymum pewności, że przynajmniej jeden z tych środków przewozowych w najgorszym wypadku będzie funkcjonował. Czas budowy mostu z dwóch stron równocześnie wyniesie około dwóch godzin, czas budowy promów - około 30 minut. Czas przemarszu sił pozostałych na zachodnim brzegu /pułki piechoty i p.a.p / wyniesie teoretycznie dwie godziny /z dyonem ciężkim 2 ½ godziny/, w praktyce jednak o wiele więcej ze względu na równoczesność przerzucania. Przewiezienie zaś dyonu ciężkiego promami potrwa około 2 godzin. W każdym więc wypadku, budując most i promy, uzyskujemy możność przerzucenia wszystkich naszych sił na brzeg przeciwny w tym samym mniej więcej czasie w jakim przerzucilibyśmy je mając tylko jeden most 4 tonnowy pod warunkiem, że przerzucanie dyonu ciężkiego rozpoczniemy w odpowiednim czasie, zależnym jednak od położenia taktycznego. Innego wyjścia w tem położeniu nie widzimy ze względu na szczupłość materjału technicznego.

Należy silnie podkreślić, że ta ilość pontonów, którąśmy przyjęli, wydaje się być zupełnie wystarczającą w konkretnem położeniu, w której nieprzyjaciel nie jest zbyt silny.

W warunkach jednak wielkiego nasycenia środkami ogniowemi ta ilość pontonów byłaby niewystarczająca do przewiezienia piechoty, utrzymania komunikacji i równocześnie do wybudowania mostu, ze względu na duże straty w pontonach.

Specjalną uwagę należy poświęcić zagadnieniu łączności w forsowaniu rzeki, które to zagadnienie omówione jest szerzej w innem miejscu.

Tu chcieliśmy zwrócić uwagę tylko na to, że łączność musi być całkowicie scentralizowana to znaczy, jednolicie kierowana przez jednego człowieka tak, by dowódca dywizji mógł porozumiewać się wprost nie tylko z dowódcami jemu bezpośrednio podległymi lecz również z każdym punktem przeprawy.

W tym celu musi on wyposażyć dowódcę saperów w dodatkowe środki łączności dla stworzenia specjalnej sieci saperskiej. Rozbudowa tej sieci musi być niezwykle starannie przygotowana i zamaskowana, czego nie można zrobić w ostatniej chwili.

W tym celu koniecznem jest, by już w momencie szczegółowych rozpoznań saperskich brały w tem udział organa łączności dla szczegółowego zorjentowania się w terenie; z tem wiąże się jaknajwcześniejszy ich przydział.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia kwestja sposobu wykonania natarcia, t.j. czy przeprawę wykonać przez zaskoczenie, czy też wymusić je odrazu siłą. Jest to już kwestja wyczucia i zależy od wartości posiadanych wiadomości o nieprzyjacielu,

od warunków terenowych, od stopnia przygotowania, zwłaszcza pod względem tajemnicy, w końcu od gotowości poniesienia odpowiedzialności przez dowódcę za ryzyko, z jakiem ta sprawa jest połączona.

W każdym razie decydując się na akcję z zaskoczeniem, musimy być przygotowani, że może się to nie udać, a w tym celu wszystkie nasze środki ogniowe muszą być zgóry przygotowane do natychmiastowego otwarcia ognia, by przejście wymusić siłą.

Sądzimy, że na tem wyczerpaliśmy całokształt zagadnienia odnośnie samej przeprawy, t.j. uchwycenia przedmościa i budowy mostu, nie poruszając tych różnych kwestyj, zwłaszcza z zakresu prac przygotowawczych, które wynikają z samego rozwiązania i z załączonego rozkazu operacyjnego, a które nie wymagają specjalnie omówienia.

Stwierdzimy więc jeszcze raz na podstawie doświadczeń historji wojen, że natarcie przez rzekę w obliczu nieprzyjaciela ma zawsze widoki pełnego powodzenia jeżeli jest dobrze, bez pośpiechu przygotowane i wyposażone w środki, i jeżeli się je wykonuje stanowczo, zdecydowanie.

Czynnikami powodzenia są

1/- Tajemnica przygotowań dla osiągnięcia zaskoczenia. Rzeka sprzyja temu.

2/-Przewaga środków, a przedewszystkiem przewaga artylerji, saperów, pontonów i lotnictwa

3/- Natarcie na szerokim froncie dla zmylenia przeciwnika, dla zwiększenia momentu zaskoczenia.

W końcu chcielibyśmy omówić pokrótce przewidywania dowódcy dywizji odnośnie dalszego działania po opanowaniu przedmościa i wybudowaniu mostu.

Przewidywania te oparte są przedewszystkiem na zadaniu 5.d.p. i na studjum terenu, a także na możliwościach nieprzyjaciela.

Z zadania wynika, że dalsza nasza akcja zależna jest od położenia na froncie 22.d.p. Nie znaczy to, że będziemy oczekiwali na wiadomości stojąc w spokoju na zdobytem przedmościu i oczekując na rozkazy, lecz musimy akcję tę przygotować i w jednym i w drugim kierunku.

W tym celu musimy sobie przedewszystkiem rozszerzyć naszą podstawę wyjściową przez trwałe opanowanie wzg 133 8 i lasu Budomla, gdyż dopiero ta linja da nam możność swobodnego poruszania się na przedmościu i odpowiednią podstawę do działania na Masztalery lub Kotrę. Dalsza akcja zależną będzie od położenia nieprzyjaciela i może rozwinąć się bądź jako dalsze natarcie w jednym z powyższych kierunków, bądź jako pościg. W ostatnim wypadku pchniemy dwie straże przednie /może to nastąpić nawet wcześniej, zaraz po opanowaniu przeciwnego brzegu, o ile przeciwnik z miejsca ustąpi/ na Masztalery i na Kotrę, niezależnie od tego, w którym z tych kierunków nakaże nam pójść dowódca armji, czy też wytworzone położenie. Zawsze bowiem, działając w jednym z tych kierunków, będzie zmuszeni do ubezpieczenia się z drugiego, wysyłając więc w obu tych kierunkach równocześnie straże przednie, przygotowujemy sobie przyszły nasz manewr, a zachowując gros, mamy możność pójścia w ślad za jedną z nich, podczas gdy druga staje się strażą boczną lub kolumną obchodzącą.

Istnieje jeszcze jeden kierunek, w którym co prawda nie będziemy działali, gdyż nie wynika to z zadania lecz z którego może wyjść groźba ze strony nieprzyjaciela.

Jest to kierunek północny, na którym również będziemy musieli mieć siłę, któraby nas ubezpieczyła. Przewidujemy więc, że do tej roli użyjemy baonu przeprawiającego się w Kowalcach, ewentualnie skierujemy go w ślad za jego pułkiem na Masztalery, pozostawiając na tym kierunku tylko kawalerję.

Są to wszystko tylko przewidywania, które z jednej strony mają ułatwić powzięcie decyzji w momencie, gdy zajdzie tego potrzeba, z drugiej zaś strony, i to jest może najważniejsze, przewidywania te mają zorjentować inicjatywę podkomendnych, by w chwili, gdy losy walki zmuszą ich do samodzielnych postanowień, wiedzieli, w którym kierunku należy działać. Inicjatywa bowiem jest to samorzutne działanie w kierunku pożądanym przez wyższego dowódcę lub przez wytworzone położenie.

--+++++++++--

TAKTYKA PIECHOTY.

/autor kpt.dypl.Pstrokoński/

II.

W poprzednim zeszycie omówiłem czynności dowódcy piechoty dywizyjnej, oraz podałem wydany przezeń rozkaz. Obecnie zajmiemy się wykonaniem ważniejszych fragmentów.

1. - ODDZIAŁ DOWÓDCY 13.P.P.

Grupa dowódcy 13.p.p. wykonać ma główny wysiłek nie tylko w stosunku do zgrupowania dowódcy p.d., lecz wogóle w stosunku do całej dywizji. Dwa baony 13.p.p. stanowić mają główny blok w natarciu dywizji. Pozostałe oddziały mają ciążyć do nich, wspierać je, osłaniać im skrzydła.

Dowódca, który ma tworzyć i podtrzymywać ten główny nurt natarcia, musi być wolny od trosk ubocznych, trzeba pozwolić mu patrzeć w jedno miejsce i przeć w jednym kierunku. Gdybyśmy obciążyli go zadaniami ubocznemi, musiałby rozpraszać swe siły. Troski uboczne bierze więc na siebie dowódca p.d., przekazując je obu baonom skrzydłowym. Zadanie dowódcy 13.p.p. staje się bardzo proste, prostsze niż jego sąsiadów, z których jeden, lewy, będzie miał dużo trudności /powodzenie baonu w Kowalcach jest bardzo wątpliwe z powodu małej ilości środków przeprawy/, a drugi ma przed sobą dwie rzeki : Niemen i Kotrę.

Sposób wykonania zadania został dowódcy 13.p.p. częściowo narzucony w rozkazie piechoty dywizyjnej, gdyż rozkaz podaje, że oba baony przechodzą rzekę jednocześnie, jeden pod Komotowem, drugi na lewo, a więc konsekwentnie biorąc, prawy natrze w kierunku wzgórza 133,4 i osłoni skrzydło pułku od strony Ogrodniki, a lewy natrze na małe laski. Dowódcy pułku pozostaje tylko sformułowanie tego wniosku i uzgodnienie ruchu obu baonów. Jak ma wyglądać to uzgodnienie ?

Natarcie 13.p.p. składa się z trzech kolejnych działań : 1/- przekroczenie rzeki, 2/- właściwe natarcie, 3/- obrona opanowanego przedmiotu i przygotowanie się do dalszego natarcia. Uzgodnienie współpracy baonów dotyczyć będzie uzgodnienia tych trzech działań.

Problem przekroczenia rzeki sprowadza się obecnie, po wyznaczeniu miejsc przeprawy i uregulowaniu kwestyj technicznych, do dwóch pytań : jak zorganizować osłonę ogniową ? i jak mają zachować się, jak mają ze sobą współpracować baony w czasie przeprawy ?

Dowódca 13.p.p. rozporządza jedną kompanją k.m. 14-go p.p. i plutonem artylerji pułkowej. Może on albo rozdzielić te środki na obie przeprawy, podporządkowując je dowódcom baonów albo też wszystkie lub część ich pozostawić we własnej dyspozycji. W pierwszym wypadku otrzymamy ściślejszą współpracę między oddziałami forsującemi a wsparciem ogniowem, w drugim zaś wypadku ścisła współpraca będzie trudniejsza, natomiast ześrodkowania ogni będą silniejsze, a dowódca pułku zyska możność kierowania ogni tam, gdzie zechce. Na co dowódca pułku się zdecyduje, zależeć będzie od warunków lokalnych, których nie można z mapy określić. Sądzę jednak, że korzystne byłoby utworzyć pomiędzy obu przeprawami grupę ogniową w dyspozycji dowódcy pułku, wydzielając na wschód od prawej przeprawy do dyspozycji dowódcy baonu działon artylerji pułkowej i kilka c.k.m. celem zwalczania nieprzyjaciela na rzece Kotrze. Oddziały osłony osłony ogniowej powinny zająć swe stanowiska jeszcze wieczorem, gdyż w przeciwnym razie nie mogłyby skutecznie osłonić oddziały przeprawiane przed nastaniem dnia.

Przeprawianie baonów będzie trwało więcej niż godzinę. Stanowi to czas martwy w natarciu, gdyż przed ukończeniem przeprawiania nie można natrzeć, a trzeba będzie poprzestać na opanowaniu i stopniowem rozszerzaniu małego przedmościa, osłaniającego miejsce przeprawy. Gdybyśmy kazali już czołowym kompanjom wtargnąć głęboko, moglibyśmy ponieść poważne i bezowocne straty.

Przeciwnika nigdy nie należy lekceważyć, natomiast należy być śmiałym i można być ryzykownym, lecz tylko wtedy, gdy istnieją po temu dostateczne przyczyny. Jeżeli nieprzyjaciel nie jest zdemoralizowany ani niedołężny, jeśli miał czas na zorganizowanie obrony, to lepiej być ostrożnym, bowiem za każdy błąd płaci się życiem ludzkiem.

Podobnie nie możnaby ruszyć do natarcia wgłąb, gdyby tylko jeden baon się przeprawił, a drugi został zatrzymany. Jeden odosobniony baon łatwo byłby złamany. Baon, któremu udało się przejść, najlepiej zrobi, jeśli przed pójściem naprzód otworzy drogę sąsiadowi przez wysłanie tam odpowiedniego oddziału /plutonu lub kompanji/. Dowódca pułku powinien zgóry nakazać że każdy baon zaraz po przeprawieniu czołowych elementów nawiązuje na drugim brzegu łączność z sąsiadami, a w razie potrzeby otworzy im drogę. Dowódca piechoty dywizyjnej dał analogiczny przepis.

Przebiegu właściwego natarcia nie będę omawiał, wymienię tylko, że w czasie natarcia dowódca 13.p.p. będzie już w Komotowie, skąd pluton łączności pułku rozwijać będzie pułkową sieć łączności. Aparat dowodzenia, znajdujący się w rękach dowódcy 13.p.p., pozwoli mu bez tarć i trudności wchłonąć każde wzmocnienie /np. część I.baonu lub odwód dowódcy p.d./ i przetrwać do czasu zainstalowania się w Komotowie dowódcy piechoty dywizyjnej.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.

Zapytajmy teraz, na czem będzie polegało przejście pułku do obrony po zdobyciu wzgórza 133,4 i lasków, oraz przygotowanie się do dalszego działania ?

Przejście do obrony polegać będzie na zorganizowaniu zapory ogniowej, którą oddziały winny utworzyć samorzutnie. Każdy c.k.m. dostanie zadanie ogniowe, lekka broń maszynowa wypełni luki, artylerję uprzedzi się, jakie ognie ma przygotować. To wszystko nie powinno powodować przesunięć większych, niż potrzeba do odtworzenia porządku w oddziałach po natarciu. W szczególności baony nie będą się rozszerzać do ram stosowanych w obronie. Baony muszą pozostać w uszykowaniu bardziej zwartem, gdyż inaczej nie zdolne byłyby do dalszego natarcia. Zaś przygotowanie się do tego natarcia polegać właśnie będzie na nastawieniu wszystkich elementów w kierunku nowych przedmiotów, wyjaśnieniu manewru i uzgodnieniu współpracy z artylerją.

Gdyby nieprzyjaciel okazał się tak ustepliwy, że dowódca pułku postanowiłby wykorzystać przewidywania dowódcy piechoty dywizyjnej i odrazu zająć drugi przedmiot, musiałby zameldować to dowódcy p.d. i upewnić się, że artylerja nie ostrzela własnej piechoty. Zaś po zajęciu tego przedmiotu przeszedłby do obrony już nie chwilowej, ale tak, jakby na dobre. Musiałby rozszerzyć swe baony, utworzyć odwód, wysunąć zwiady, nawiązać łączność ogniową z sąsiadami i dobrze zmontować swe zapory ogniowe gdyż wobec odległości artylerji i tego, że przechodzi ona przez rzekę, dowódca pułku byłby zapewne w ciągu kilku godzin zdany na własne siły i własne ognie, znacznie słabiej wsparte przez artylerję dywizyjną. Pomimo tych trudności warto zająć szersze przedmoście, ponieważ wobec potęgi k.m. w obronie dobra piechota, której udało się uchwycić teren, ma duże szanse powstrzymania silniejszego nieprzyjaciela, nawet gdy jest zdana na własne tylko siły.

---

2. - I baon 13 p.p

Baon ten ma przejść Niemen i opanować wzgórze Puzycze, poczem wesprze 13.p p na północy od rzeki Kotry. przedewszystkiem ogniami z południowego brzegu tej rzeki, następnie także wkroczeniem sił głównych baonu na rzecz 13.p.p. na północ od rzeki Kotry.

Może się wydać dziwne, że dowódca piechoty dywizyjnej nie nakazał baonowi, po opanowaniu wzgórza Puzycze, poprostu nacierać dalej i sforsować Kotrę naprzykład gdzieś w rejonie Ogrodnik, by na północ od tej rzeki złączyć się z 13 p.p. Niewątpliwie taki manewr nosi swą prostotą. Jednak nie zalecam go, gdyż szereg okoliczności przemawia przeciw niemu

Przedewszystkiem nie można pozostawić bez obrony wzgórza Puzycze do czasu, aż zwiady przekonają nas, że na południe od Kotry niema większych oddziałów nieprzyjaciela, zdolnych do przeciwnatarcia Nieprzyjaciel, odebrawszy wzgórze Puzycze, mógłby bardzo opóźnić przeprawę w rejonie Komotowa, budowę mostu i przesunięcie artylerji. Trzeba więc na odcinku Puzycze pozostawić choćby jedną kompanję z większą ilością c.k.m. Resztą baonu można będzie zapewne przekroczyć Kotrę. Ale jak to wykonać ?

Kotra na odcinku Komotowo - Ogrodniki - Krupiki jest zapewne bronlona. Forsowanie jej musiałoby odbywać się w dwie lub w

trzy godziny po rozpoczęciu forsowania Niemna, t.j. w dzień, bez zaskoczenia, gdyż forsowanie Niemna obudzi nieprzyjaciela; a więc można być niemal pewnym, że niezależnie od powodzenia przyniosłoby duże straty. Poco narażać się na straty, poco uderzać głową w mur ? Szukajmy innej drogi, mniejszym kosztem prowadzącej do naszego celu. Trzeba na Kotrze znaleźć miejsce, które po opanowaniu wzgórza Puzycze byłoby wolne od ognia nieprzyjacielskich k.m. Tam ją przekroczymy. Najbardziej nadaje się do tego celu odcinek Kotry pomiędzy ujściem, a kolanem pod Komotowem. Tam też baon ją przekroczy i po północnym brzegu wyjdzie na prawe skrzydło 13.p.p. To rozumowanie prowadzi do takiej redakcji zadania I.baonu, jaką zawiera rozkaz dowódcy p.d. Możnaby iść jeszcze dalej i czas przejścia baonu za Kotrę uzależnić od rozkazu dowódcy p.d. W tym wypadku dowódca p.d. musiałby szczególnie starannie zapewnić sobie niezawodną i szybką łączność /znaki umówione/ z baonem, aby wskutek braku łączności baon nie pozostawał bezczynny.

Jednak spotka mnie zapewne zarzut, że pomimo wszelkich pesymistycznych przewidywań dowódcy I.baonu może się udać zaskoczyć nieprzyjaciela nad Kotrą, mogą chwilowo zaistnieć warunki faworyzujące przekroczenie Kotry w rejonie Ogrodnik. Słusznie. Często jest w ten sposób, że przewidujemy kilka ewentualności, nakazujemy wykonanie jednej z nich, a dzieje się coś całkiem innego, bo dzieje się to, co jest wypadkową dwóch przeciwnych woli, oraz po wypadku, jako czynnika trzeciego.

Byłoby jednak karygodne usprawiedliwiać w ten sposób wydanie zgóry rozkazu forsowania Kotry, jeśli wiadomości pozwalają przewidywać, że rozkaz taki doprowadzi do znacznych strat, oraz jeśli istnieje inny sposób dojścia do celu. Będziemy mieli zawsze stosunkowo mało ludzi, a jeszcze mniej dobrych, wyszkolonych żołnierzy : niech więc na każdym szczeblu dowódca myśli, jak oszczędzać ludzi. Gdyby zaś rzeczywiście zaistniały warunki pochwycenia przeprawy w rejonie Ogrodnik, to przecież idzie tam dowódca baonu, człowiek energiczny i znający się na rzeczy, który będzie mógł wykorzystać okazję. W tym celu właśnie każdy dowódca posiada słuszne i piękne prawo inicjatywy. Widzimy jednak, że dowódca p.d. musiałby dowódcy I/13.p.p. dokładnie wyjaśnić ustnie, jak ma postępować.

Zobaczmy teraz, w jaki sposób dowódca I.baonu wykona zadanie. W tym celu przyjmijmy, że będzie on się przeprawiał w punkcie G, łatwiejszym do osłonięcia przed ogniem nieprzyjacielskim, niż punkt F, nad którym panuje amfiteatralne wzgórze 120. /patrz szkic Nr. 2 w zeszycie XIX./.

Osłonę ogniową /komp.k.m. 15-go p.p. i swoją/ rozmieściłby dowódca baonu nad rzeką w sposób ułatwiający zwalczanie broni nieprzyjacielskiej, wyznaczyłby zadania, ujmując ognie wsparcia /art. i inne/ w tablicę, której układ omówiony został przez mjr.dypl.Nadachowskiego w zeszycie XVII. Zadań Taktycznych, - str.25 i 26, i w zupełnej ciszy rozpocząłby przeprawianie oddziałów. Wszyscy przeprawiają się z bronią nienabitą. Otwarcie ognia przez oddziały osłony ogniowej - na rozkaz dowódcy baonu. Gdyby nawet ze strony nieprzyjacielskiej padły odosobnione strzały, lepiej ognia nie otwierać do chwili, aż stanie się jasne, że nas spostrzeżono i ogień nieprzyjacielski zacznie dokuczać. Gdyby nawet pod Komotowem już rozgorzał ogień, I.baon winien zachować ciszę do ostatniej chwili. Zgiełk walki pod Komotowem jest nawet korzystny, gdyż odwraca uwagę nieprzyjaciela od miejsca przeprawy I.baonu.

Nie należy także odrazu po przeprawieniu pierwszych elemen-

pośrednią okolicę miejsca przeprawy. Baon zajmie tylko tyle terenu, ile trzeba ze względu na bezpieczeństwo przewożenia i na rozwinięcie baonu. Przedwczesne wysłanie zwiadów mogłoby zdradzić obecność baonu.

Samo natarcie najlepiej byłoby rozpocząć już po przewiezieniu przez Niemen całego baonu. Ale chęć wsparcia baonów pod Komotowem przez dywersję i chęć zaskoczenia nieprzyjaciela mogą nakłonić dowódcę baonu do natarcia częścią sił, np. dwoma kompanjami bez c.k.m., które będą na prawym brzegu Niemna już około godziny 3-ciej, gdy tymczasem cały baon - nie wcześniej niż przed godziną 4-tą. Takie natarcie częścią sił nie jest przykładem klasycznym, ale jest wykonalne, a więc możliwe. Dowódca piechoty dywizyjnej mógłby je nawet zgóry nakazać.

W każdym razie, z chwilą rozpoczęcia natarcia baon powinien działać bardzo energicznie i szybko, by wyeksploatować moment zaskoczenia. Chcąc działać szybko, należy zawczasu wyznaczyć wykonawcom zadania i pouczyć ich. Ale podstawowym warunkiem energji i szybkości będzie zawsze wartość dowódców i sprawność wykonawcza oddziałów. Dowódca musi mieć w ręku swój oddział i umieć nim władać.

Dowódca baonu będzie działał etapami, koncentrując w każdym z nich wysiłek baonu na pewnej osi w kierunku kolejnych przedmiotów działania. Więc najpierw wszystkie niemal siły do natarcia na wzgórze Puzycze, najlepiej przez las, aby uniknąć ognia. Lecz o świcie przez las może puścić się tylko dobry baon. Na prawo, na wschodni skraj lasu - ubezpieczenie w sile około jednego plutonu, który wyśle patrole do Pław i Nowosiółek. Za lewem skrzydłem baonu pozostanie grupa, złożona z plutonu strzeleckiego i plutonu pionierów z kładką, gotowa do ruszenia w stronę ujścia Kotry, gdy tylko nieprzyjaciel zostanie spędzony ze wzgórza 120, aby przerzucić kładkę. Po przerzuceniu kładki pluton strzelecki ruszy na Komotowo celem nawiązania łączności z resztą pułku. W razie potrzeby dowódca baonu może nakazać przerzucenie kładki w innem miejscu.

Drugi etap działania baonu nastąpi po opanowaniu wzgórza Puzycze i obejmować będzie przejście do obrony, ustawienie na wzgórzu Puzycze grupy ogniowej do ognia na północ od Kotry /stanie tu niemal cała kompanja k.m./, wycofanie dwóch kompanij strzeleckich do odwodu i zorjentowanie się w położeniu.

Trzeci etap stanowić będzie przejście Kotry i akcja na północnym brzegu tej rzeczki, już według rozkazów dowódcy 13.p.p.

---

3. - WYBÓR MIEJSCA FORSOWANIA i ORGANIZACJA FORSOWANIA.

Powodzenie forsowania rzeki zależy w dużej mierze od wyboru miejsca przeprawiania oddziałów forsujących, oraz od organizacji przeprawiania.

Dowódca wyższy wskazuje tylko ogólne odcinki rzeki, na których ma być ona forsowana, kierując się przedewszystkiem względami taktycznemi i operacyjnemi. Chcąc wybrać na tym odcinku szereg punktów, w których rzeka zostanie przekroczona, kierujemy się także przesłankami taktycznemi, szukając w nich pierwszych wskazówek co do tego, w którem miejscu, ze względu na nasze zadanie w natarciu na drugim brzegu, najwygodniej byłoby przeprawić oddziały ?

Warunki, które pod względem saperskim ułatwiają przeprawę, zostaną omówione w artykule specjalnym. Na tem miejscu omówimy zagadnienia ze strony piechoty.

Jak już mówiłem, forsowanie należy tak zorganizować, aby zaskoczyło nieprzyjaciela. Lecz nigdy nie można być pewnym, czy się to uda. Ale, gdy nawet zaskoczenie się uda, to i tak nie trwa ono długo, gdyż przeciwnik dość szybko ocknie się i zacznie reagować.

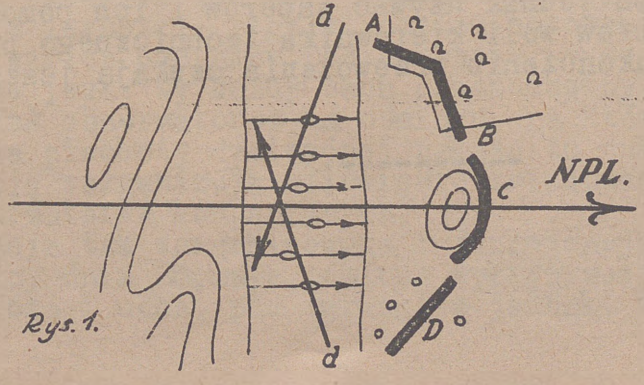
Trwanie okresu zaskoczenia, t.j. czas, w ciągu którego oddział korzysta z dobrodziejstw niespodzianki, różnie się mierzy na różnych szczeblach dowodzenia. Dla dowódcy dywizji jest ono względnie długie, gdyż wynosi tyle, ile trzeba, aby odwody nieprzyjacielskie nadbiegły na teren natarcia. Natomiast dla małego oddziału piechoty, przeprawiającego się właśnie przez rzekę, jest ono bardzo krótkie, gdyż kończy się z chwilą otwarcia ognia przez nieprzyjacielskie k.m. nadrzeczne. Z tą chwilą trzeba przeprawiać się pod ogniem, a więc, biorąc ze stanowiska niższych dowódców, zaskoczenie już nie działa.

Jasne jest zatem, że punkt przeprawy musi być wybrany tak, by dawał możliwie dobre warunki przeprawiania oddziałów także w obliczu czynnego i broniącego się nieprzyjaciela.

Najgroźniejszym wrogiem piechoty przeprawiającej się jest nieprzyjacielskie karabin maszynowy, ostrzeliwający ogniem bezpośrednim dolinę i koryto rzeki. A z pośród karabinów maszynowych te są najgroźniejsze, które, stojąc w dolinie rzeki, ostrzeliwują samo jej koryto, gdyż pontonu w czasie przepływania rzeki ukryć nie można, a przytem płaska zapora k.m. jest znacznie skuteczniejsza, niż ognie ze wzgórków okalających miejsce przeprawy, z konieczności skierowane stromo do celu.

Chcąc uniknąć ognia k.m., najlepiej byłoby wybrać do przeprawiania piechoty taki jej punkt, do którego nie sięga ogień k.m. nieprzyjaciela, co na rzekach wąskich i krętych da się wyszukać, ale na naszym odcinku Niemna jest wykluczone. Niemen jest szeroki, płynie korytem dość prostym i daje doskonałe warunki ostrzału. Nieprzyjacielski k.m. ustawiony w Komotowie sięgnie ogniem dalekim na południe do wysokości m.Witeki, a na północno-zachód aż pomiędzy lasy.

Zatem całkowicie uniknąć ognia k.m. nieprzyjaciela - w naszym przykładzie - nie będzie można. Można jednak ograniczyć skuteczność tego ognia, przeprawiając się w miejscu wąskiem, oraz zamkniętem na brzegu nieprzyjacielskim własnym pierścieniem osłon terenowych. Mała szerokość koryta i doliny pozwoli szybko przebyć niebezpieczny pas ognia, a zajęcie osłon panujących nad punktem przeprawy pozwoli utworzyć małe przedmoście /A B C D/, osłaniające dalsze przewożenie wojsk, które od tej chwili będą narażone tylko na dalekie ognie k.m. /d d/, oraz na ognie artylerji i moździeży. /rys.1/.



Rys.1.

Wybierając punkt przeprawy w myśl powyższych wskazówek, dajemy elementom czołowym natarcia dobre warunki szybkiego odrzucenia nieprzyjaciela z najbliższego horyzontu przeprawy, tembardziej, że obrońca będzie zwykle słabszy liczebnie niż nacierający. Jednakże trzeba jeszcze zapewnić sobie możność wsparcia oddziałów przeprawionych ogniem z własnego brzegu i osłony punktu przeprawy ogniami, skierowanemi na rozpoznane elementy nieprzyjaciela.

Zadanie to przypada w udziale artylerji, broni towarzyszącej i c.k.m. Dążymy do obezwładnienia przeciwnika ogniem z chwilą, gdy zacznie stawiać opór. Nacierający musi mieć i ma zwykle o wiele większe środki ogniowe, niż obrońca. W pierwszym okresie forsowania powinien działanie ich skupić na tych elementach nieprzyjaciela, które strzelają na rzekę. Trzeba wysunąć nad rzekę kompanje k.m. odwodów i całą artylerję pułkową, celem możliwie szybkiego obezwładnienia lub zniszczenia nieprzyjacielskich k.m., gdy tylko zaczną działać. Nie zapominajmy o tem, że nawet nieliczne, ale dobrze strzelające c.k.m. nieprzyjaciela, mogą w ciągu krótkiego czasu załamać natarcie. Chcąc szybko uzyskać decydującą przewagę ogniową nad nieprzyjacielem, trzeba panować nad nim obserwacją i stanowiskami broni, t.j. trzeba, by brzeg własny górował nad nieprzyjacielskim. Oto dalszy warunek terenowy.

W miejscu przeprawy współpracują ze sobą następujące oddziały :

a/- saperzy lub pionierzy, których zadanie polega na przewiezieniu oddziałów forsujących;
b/- oddziały wyznaczone z odwodu do pomocy saperom przy znoszeniu pontonów i t.d.;
c/- oddziały osłony ogniowej;
d/- oddziały przeprawiane, które w stosunku do saperów jako przewoźników są pasażerami.

Sprawność funkcjonowania przeprawy wymaga podporządkowania wszystkich tych elementów jednemu dowódcy taktycznemu z tem jednak, że każdy będzie wykonywał zadanie, do którego jest powołany. Takim dowódcą całości na miejscu forsowania jest z reguły dowódca oddziału forsującego. A więc, jeśli pułk przechodzi rzekę w danym punkcie, to dowódca pułku, jeśli baon - to dowódca baonu, jeśli kompanja - dowódca kompanji. Gdy w danem miejscu przeprawiają się różne oddziały, może być korzystnem mianowanie specjalnego dowódcę tej przeprawy. Dowódcy taktycznemu przeprawy podlegają : a/- kierownik techniczny przeprawy, t.j. dowódca saperów przeprawiających oddziały, b/- dowódca osłony ogniowej, c/- dowódcy oddziałów przewożonych.

Decyzje w sprawie zmian w ustalonym poprzednio sposobie przeprawiania /zmiana miejsca przeprawy, zmiana kolejności oddziałów przeprawianych, zmiany wywołane zniszczeniem części pontonów i t.d./, w sprawie ognia oddziałów osłony, oraz w innych podobnych sprawach taktycznych należy do taktycznego dowódcy przeprawy. Nie może on jednak używać saperów i ich pomocników do prac ubocznych, wbrew woli kierownika technicznego przeprawy, gdyż saperów po ukończeniu przewożenia czekają jeszcze inne prace.

---

4. - POSZUKIWANIE i WYKORZYSTYWANIE WIADOMOŚCI O NIEPRZYJACIELU.

Chcąc szybko i z mniejszemi stratami złamać opór nieprzyjaciela, trzeba zdobyć wiadomości o jego siłach, środkach i ich rozmieszczeniu, gdyż bez tego trudno jest dać zadania artylerji i oddziałom osłony ogniowej, a oddziałom forsującym wyjaśnić gdzie, kiedy i jakiego przeciwnika spotkają na brzegu przeciwnym i jak go mają zwalczać.

Jednak zebrać potrzebne wiadomości o nieprzyjacielu jest trudno, ponieważ czyni on wszystko, by sił swoich i rozmieszczenia nie ujawnić, a tembardziej, byśmy nie przeniknęli jego zamiarów. Nieprzyjaciel maskuje swe stanowiska, ogranicza do minimum ruch w terenie widocznym, zabrania strzelać z byle przyczyny karabinom maszynowym, przeznaczonym do głównych zadań, zmienia miejsca na noc, buduje umocnienia pozorne i t.d. Chcąc pomimo to dowiedzieć się możliwie wiele w krótkim czasie, trzeba postępować systematycznie i umiejętnie.

Nasuwają się tu trzy pytania : 1/- jakie wiadomości o nieprzyjacielu są potrzebne ?, 2/- jak je zdobyć ? 3/- co trzeba zrobić, aby zostały wykorzystane całkowicie ?

Piechocie najbardziej potrzebne są wiadomości o siłach i stanowiskach oddziałów nieprzyjacielskich, zwłaszcza zaś ciężkich karabinów maszynowych; o tem, czy i gdzie nieprzyjaciel zbudował przeszkody sztuczne i jakie; wreszcie o punktach, które ostrzeliwała artylerja nplska, gdyż w punktach takich nie należy umieszczać własnych oddziałów. Wiadomości zebrane powinno być dostatecznie pewne, na ile się da dokładne, aktualne w chwili forsowania i powinne dojść do rąk dowódcy tak wcześnie, by mógł je wykorzystać.

Z jakich zródeł w naszym wypadku piechota 5.d.p. będzie czerpać te wiadomości ?

Cenne dane dać powinna 3.b.k., ale dane te będą skąpe, gdyż nadzór brygady kawalerji jest luźny. Wiadomości dawniejsze mogą być przestarzałe, a znowu wiadomości świeże mogą nie być dostatecznie pewne. Dane o zachowaniu się i ogniach artylerji nieprzyjaciela powinien dać dyon artylerji konnej z Żukiewicz.

Drugim źródłem wiadomości będzie fotografja lotnicza, wykonana na żądanie dowódcy dywizji. W ciągu dnia 20.maja będzie można otrzymać dwa zdjęcia. Jedno zdjęte rano dojść powinno do rąk zainteresowanych dowódców piechoty około południa; drugie, zdjęte w południe, zdąży jeszcze przed wieczorem. Co dadzą fotografje, niewiadomo. Jeśli nieprzyjaciel jest ostrożny i zręczny, nie należy sobie po nich dużo obiecywać.

Następnem i to bardzo ważnem źródłem wiadomości będzie obserwacja własna, którą piechota dywizji winna wysunąć nad rzekę już w nocy 19/20.V. Trzeba będzie rozmieścić nad Niemnem, w całym pasie natarcia dywizji, łańcuch patroli obserwatorów, wyposażonych w lornetki, zegarki /celem notowania godziny obserwacji/, oraz szkice odcinków powierzonych im do dozorowania

Pożądane jest, by każdy baon przeznaczony do frosowania rzeki wystawiał obserwatorów na odcinku, na którym będzie forsował. Dowódca piechoty dywizyjnej nakaże to pułkom, a w pułkach obserwację zorganizują oficerowie zwiadowczy, używając w tym celu obserwatorów kompanijnych.

Obserwacja tak zorganizowana i funkcjonująca bez przerwy od rana do nocy dnia 20.maja,powinna wykryć wszystko, co jest dostępne dla oka i ucha, pod warunkiem jednak, że obserwatoro-

wie są dobrzy, dobrze rozmieszczeni i pouczeni. W styczności z nieprzyjacielem oczy walczących zawsze dojrzą dużo, ale mało kto uświadamia sobie, że jego proste obserwacje mają duże znaczenie dla dowódcy. Sztuka tego działu poszukiwania wiadomości polega na tem, by obserwacje nie ginęły, a były na czas zbierane, porównywane i wykorzystane.

Rezultaty obserwacji trzeba zebrać w takim terminie, aby można było je wykorzystać przy wydawaniu rozkazu forsowania. A więc dowódca p.d. nakaże nadesłanie sobie pierwszych meldunków mniej więcej z g.12-ej, a następne meldunki wieczorem, np. na g.22. Najlepszą formą meldunku będzie szkic z krótkiemi wyjaśnieniami. Pierwszy meldunek zostanie wykorzystany przy pisaniu rozkazu, a drugi pozwoli wprowadzić zmiany, które okazałyby się konieczne. Dowódcy pułków najlepiej zrobią poprzestając na tych samych terminach, gdyż żądanie meldunków dodatkowych powiększyłoby ruch w pobliżu nieprzyjaciela, czego trzeba unikać ze względu na tajemnicę. Odbieranie meldunków obserwatora i tak nie wszędzie będzie łatwe, oficer zwiadowczy powinien jednak umożliwić sobie porozumiewanie się ze swymi obserwatorami.

Powyższe źródła wiadomości : 3.b.k., lotnictwo i obserwacja własna są niewątpliwe. Można jeszcze wypytać ludność, lecz tak, by ani bezpośrednio, ani pośrednio nie zdradzić zamiaru forsowania rzeki. Małe są jednak szanse na to, by mieszkańcy naszego brzegu dali jakieś ciekawe wiadomości. Natomiast dużo bardzo ważnych danych otrzymaćby można od jeńca, jeśliby udało się go złapać i zręcznie podpytać.

Chcąc wziąć jeńca /operacja trudna/, należałoby zorganizować w nocy 19/20.V. wypad na stronę nieprzyjacielską. Jeśli 3.b.k. wypady takie już wykonywała, to można go bezpiecznie ponowić bez pobudzenia podejźliwości nieprzyjaciela. Jeśli jednak 3.b.k. nie wykonywała wypadów, to dowódca dywizji, nim zdecyduje się na wypad, powinien się dobrze zastanowić nad tem, czy pobudzenie czujności nieprzyjaciela nie przyniesie więcej szkód, niż warte są szanse złapania jeńca i wydobycia zeń ciekawszych zeznań.

W każdym razie wypad musiałby wykonać oddział 3-ciej b.k. i to złożony z ludzi, którzy nie tylko nie powinni wiedzieć o zamiarze forsowania rzeki, ale nawet o obecności 5.d.p. Pod żadnym pozorem nikt z 5.d.p. nie powinien uczestniczyć w wypadzie, nie powinien nawet stykać się z oddziałem, który wypad wykona. Te środki ostrożności są konieczne ze względu na to, że któryś z uczestników wypadu może się dostać w ręce nieprzyjaciela. Jeśli to byłby żołnierz 5.d.p. lub jeśli pojmany kawalerzysta wygadałby, że nadeszła 5.d.p., lub choćby, że przy odprawie wypadu obecny był oficer piechoty, dałoby to nieprzyjacielowi wyraźną wskazówkę, że należy się strzec, bo coś się zapowiada.

---

5. - PRZYGOTOWANIA W ODDZIAŁACH.

Zakres przygotowań do forsowania rzeki jest bardzo obszerny, gdyż obejmuje poważną większość czynności dowódców, oraz oddziałów broni i służb od chwili otrzymania rozkazu natarcia, do chwili wyruszenia natarcia, a więc w naszym wypadku od g.12-ej dnia 19.maja do świtu dnia 21.maja. Między innemi obejmuje ono cały szereg przewidywań, pouczeń i drobnych zarządzeń, wydawa-

nych przez niższych dowódców, a posiadających wielkie znaczenie dla powodzenia całości. W wypadku forsowania odnosić się one będą przedewszystkiem do czynności, związanych z samem przekroczeniem rzeki, jako bardzo ważnych, a przytem mało znanych żołnierzom, gdyż forsowanie rzeki rzadko się danemu oddziałowi przytrafia.

Trzeba będzie dokładnie wyjaśnić dowódcom wszystkich stopni, w jaki sposób forsowanie będzie wykonane, podając każdemu to, co jego dotyczy. W tym celu najlepiej byłoby poprowadzić dowódców w teren, do miejsca przeprawy i tam wyjaśnić i nakazać, co trzeba. Ale im więcej grupek wyjdzie w teren, tem łatwiej nieprzyjaciel odkryje nasz zamiar. Zatem na oględziny terenu pójdą tylko ci z dowódców, którym to jest niezbędne : dowódcy pułków z oficerami sztabu, dowódcy baonów, dowódcy oddziałów osłony ogniowej, oraz dowódcy kompanij baonów forsujących. Pozostali dowódcy zostaną pouczeni przez tych, którzy teren widzieli, a za tło wyjaśnień posłuży perspektywiczne zdjęcie lotnicze.

Pouczając żołnierzy, trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę na okres przekraczania rzeki, t.j. na podejście do łodzi, wsiadanie, zachowanie się w łodzi, wysiadanie i pierwszy skok po wylądowaniu. Jest to najdrażliwszy i najmniej znany żołnierzom okres walki, w którym powodzenie zależy od dokładności wykonania szczegółów, sprawności współpracy i spokoju. W tym celu każdy powinien zawczasu dokładnie wiedzieć, co i jak ma robić.

Tutaj nie wystarczy nawet samo pouczenie, lecz trzeba w oddziałach przećwiczyć wspomniany okres. W kompanjach należy utworzyć grupy, z których każda stanowić będzie załogę jednego dwojaka, i ma liczyć ściśle tylu ludzi, ilu zdaniem saperów dwojak pomieści /26 do 32, a nawet 40 ludzi/. Każdą grupą dowodzić będzie wyznaczony dowódca do chwili, aż na brzegu nieprzyjacielskim będzie można powrócić do drużyn organicznych. Każda grupa powinna przećwiczyć :

a/- przejście z placu zbiórki /miejsca, dokąd kompanje przyjdą zwarte/ na plac pogotowia, gdzie grupa oczekiwać będzie, aż saper każe wsiadać;

b/- ciche wsiadanie do pontonu. Każdy powinien wiedzieć, kiedy wsiada, jak, którędy, gdzie ma zająć miejsce w pontonie, jak ma trzymać broń, by nie przeszkadzał i nie robił hałasu;

c/- zachowanie się w pontonie, wykle, w razie przedziurawienia pontonu, gdy ponton wody nabierze, co robić z rannym, co robić, gdy wioślarz ranny i t.p.;

d/- wysiadanie z pontonu i zbiórka na brzegu;

e/- wyruszenie naprzód.

Gdyby 5.d.p. miała więcej czasu na przygotowanie forsowania, to najlepiej byłoby przećwiczyć te szczegóły na rzeczywistych pontonach, spuszczonych na wodę gdzieś na tyłach /na staw lub rzeczkę/. Z braku czasu i pontonów poprzestaniemy na wyjaśnieniach i przećwiczeniu przy pomocy zaimprowizowanych modeli, pozorując warunki rzeczywiste. Wszystkie dane techniczne /rozmiary pontonu, rozmieszczenie ludzi w pontonie i t.d./ dostarczy saper.

Bardzo dużo uwagi należy poświęcić zapewnieniu ciszy przy podchodzeniu do rzeki i przeprawianiu się. Rynsztunki powinny być tak upięte, by nic nie klekotało; niektóre części twarde /zwłaszcza broni ciężkiej/ dobrze będzie owinąć szmatami; niekiedy korzystne będzie owinąć szmatami nawet trzewiki pierwszych oddziałów przewożonych i t.p. Dowódcy kompanij powinni osobiście skontrolować, czy wszystko zostało należycie wykonane, nie omi-

jając najmniejszego szczegółu. Trzeba być skrajnym pedantem, gdyż nawet jedna łopatka, uderzająca o karabin lub jedno uderzenie kolby o ponton, mogą sprowadzić ogień nieprzyjacielski w jednem miejscu, pobudzić czujność ogólną i zdradzić całe przedsięwzięcie, za co zapłaci się życiem wielu ludzi.

---++++++---

T A K T Y K A A R T Y L E R J I.

/ autor ppłk. dypl. Łunkiewicz /

CZYNNOŚCI i ROZKAZY DOWÓDCY 5.P.A.P. PO OTRZYMANIU ROZKAZÓW DOWÓDCY ARTYLERJI DYWIZYJNEJ.

W chwili otrzymania rozkazu przygotowawczego dowódcy artylerji dywizyjnej z dnia 19.maja g.14 - położenie 5.p.a.p. na postoju w rejonie Kopciówka jest następujące :

Dowódca pułku z drużyną i III.dyon w Kopciówce, II.dyon w lesie na płd. od Byczki, I.dyon w Połotkowo.

Dowódca 5.p.a.p. otrzymuje rozkaz o godzinie 14'10 - po przeczytaniu wydaje rozkaz adjutantowi - telefonować do dowódców dyonów, aby z wywiadem ograniczonym do minimum /dca dyonu, oficer zwiadowczy, oficer łączności, trzej dowódcy bateryj, podoficerowie łączności, podoficerowie zaprzęgowi, kilku zwiadowców/ zebrali się ukrycie, w lesie Kołpaki w oczekiwaniu dalszych rozkazów.

Drugi rozkaz do oficera zwiadowczego pułku o przygotowaniu do wyjazdu na wywiad. Z dowódcą pułku pojedzie oficer zwiadowczy i oficer łączności, paru zwiadowców.

O godzinie 14'30 dowódca pułku wyjeżdża do Horn po porozumieniu się i zasięgnięciu informacyj od dowódcy piechoty dywizyjnej. Przed Hornami przejedzie i obejrzy dolinę, w której pułk ma zająć stanowiska, przejedzie na 134,4, stamtąd na wschodni skraj lasu Horny.

Podczas pobytu na 134,4 dowódca pułku podyktuje krótki rozkaz wspólny dla wszystkich dowódców dyonów :

" Rejony stanowisk : dolina na zach. od Horny,
I-szy - na płd. od Horny. Kier. strzału - Witeki,
II-gi - na zach. od Horny " " - Komotowo płd. część,
III-ci - między 134,4 a Horny " " - płd. skraj lasu Migowo.

Dowódcy dyonów przybędą do mnie na wschodni skraj lasu Horny. "

Zbierając dowódców dyonów, dowódca pułku oszczędza pisania rozkazów. objaśni ustnie treść rozkazu dowódcy a.d. i uzupełni go szeregiem wskazówkami, dotyczącemi podziału i rozpoznania punktów obserwacyjnych, organizacji przygotowania topograficznego i zachowania tajemnicy przygotowań.

Po rozpoznaniu terenu i wydaniu ustnych zarządzeń dowódca pułku jedzie do Żukiewicz, żeby zobaczyć się z dowódcą d.a.k.

i zasięgnąć od niego informacyj o przeciwniku, o wartości punktów obserwacyjnych i o możliwościach ogniowych dyonu, i informuje go o zamierzonych działaniach i o roli dyonu podczas forsowania rzeki.

Z Żukiewicz wraca do Kopciówki, gdzie czeka na meldunki dowódców dyonów z wynikami wywiadu, porozumiewa się ponownie z dowódcą p.d. o zamierzonych działaniach, wreszcie układa sprawozdanie z wywiadu, ewentualnie idzie osobiście do dowódcy a.d z meldunkiem ustnym.

Wyjeżdżając w dniu 20.maja na odprawę dowódcy dywizji do Horny - dowódca pułku zarządza ukryte zebranie wywiadów i łączności dyonów w ich rejonach stanowisk i odprawę na godzinę 8-mą wszystkich dowódców dyonów 5.p.a.p. i d.a.k. na wschodniej lizjerze lasu Horny.

Dowódca pułku wysłuchał odprawy, otrzymał wytyczne co do organizacji dowództwa, pasów działania, organizacji ognia i czasu zajęcia stanowisk. Poza tem porozumiał się z dowódcę p.d. co do ugrupowania jego natarcia wsparcia, jakie on życzy mieć i godziny, w której ma się zameldować, by otrzymać ostateczne rozkazy, dotyczące ognia wsparcia.

Z temi wiadomościami przybywa on na odprawę z dowódcami dyonów. Treścią odprawy będzie :

1/- Położenie ogólne, zadanie dywizji.
2/- Organizacja dowództwa.
3/- " obserwacji.
4/- " łączności.
5/- Prace topograficzne do uzupełnienia.
6/- Czas i sposób zajęcia stanowisk.

Po odprawie dowódca 5.p.a.p. pozostaje w Hornach z dowódcą p.d. i około g.12-ej wydaje rozkaz, który jest tylko uzupełnieniem i rozwinięciem rozkazu dowódcy a.d., który otrzymał dla każdego dyonu. Rozkaz ten jest również streszczeniem i powtórzeniem wszystkich zarządzeń i rozkazów, wydanych w ciągu dnia 19. i 20.maja. Wychodzi on wcześniej, niż rozkaz p.d. - ale ponieważ wszystko jest umówione, przygotowane więc niema potrzeby oczekiwania na rozkazy piechoty.

5.d.p. M.p. dnia 20.maja, g.12.

5.p.a.p.

ROZKAZ DZIAŁANIA

grupy bezpośredniego wsparcia.

/uzupełnienie rozkazu dcy a.d./

I. - Myśl przewodnia dcy p.d. i manewr piechoty.

Wysiłek główny między rz.Kotra i lasem Migowo. Osłona jeden baon na Ruzycze, jeden baon na Migowo.

Pierwszy przedmiot opanować w 2 skokach :

1/- skraj doliny rzeki i przewiezienie baonów czołowych,
2/- nakazany przedmiot.

W razie odwrotu przeciwnika opanować wzg.133,8 - Budomla. las Budomla.

Wykonanie : 13.p.p. - 1 baon forsuje pod Komotowem, 1 baon naprzeciw płd.skraju lasu Migowo. Następnie natarcie i opanowanie lasków 133,4 - wzg.133 4 - wsch.skraj lasu Komotowo.Po

Po opanowaniu obrona i przygotowanie się do dalszego natarcia
I/13.p.p. forsuje na wsch. od rz.Witeki i opanuje wzg.Puzycze, wesprze ogniem prawe skrzydło 13.p.p. i przejdzie Kotrę, gdzie będzie pod rozkazami dowódcy 13.p.p.
II/14.p.p. forsuje w rejonie Żukiewicze - Poniemuń, opanuje płnc. skraj lasu Migowo. oczyszczając jego wnętrze. Wesprze i osłoni natarcie 13.p.p., oraz oczyści m.Migowo i zajmie lasek na płnc. od Migowa.

II - Organizacja dowództwa.

Dca 5.p.a.p. - m p. Horny.

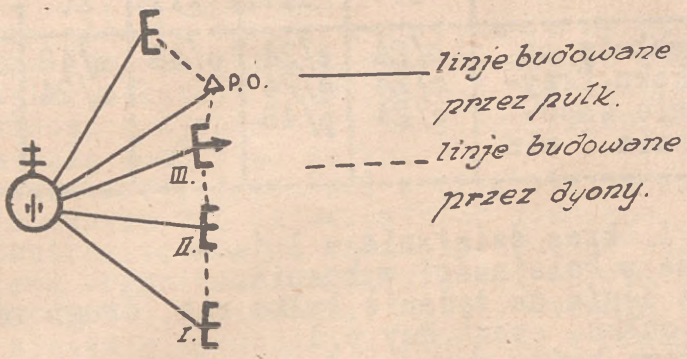
Dyony m.p.	Stanowiska	Zadania	Pasy działania		
			Zasadniczy	Przypuszczalny	Cele ulotne
I. płd. skraj Horny	300 m na płd.zach. od Horny	Dozorowanie pasa posuwania się I/13.p.p.	W pasach działania wspieranych jednostek.	Granica płd. bez zmian. Gran.płnc. południowy skraj lasu Migowo - lasek 133,4 /wł./	1 baterję na dyon w zasadniczych pasach działania. W I.okresie do linji 151,7 - 133,8 - Budomla - Lerpol, w II.okresie do linji Obuchowicze-Obuchowo- 130,8.
II. zach. skraj Horny /2 bat./	Na zachód od Horny.	Dozorowanie pasa posuwania się prawego baonu 13.p.p.		Gran.płd. Witeki-Ogrodniki /wył./. Gran.płnc. Migowo /wył./-Fw.Marjanówka /wył./.	
III. płd.skraj Horny	Na płnc. od Horny.	Dozorowanie pasa posuwania się lewego baonu 13.p.p.		Gran.płd. Witeki-Ogrodniki /wył./. Gran.płnc. 97,7 - 151,7 /wł./.	
D.A.K. Żukiewicze	1 km na płd. od Żukiewicz	Dozorowanie pasa posuwania się II/14.p.p.		Gran.płd. Komotowo - 133,8 /wył./ Gran.płnc. Żukiewicze - Aleksandrów /wł./.	

U w a g i : 1/- Baterja II.dyonu do dyspozycji dcy III/14.p.p.
2/- II.dyon od g.3'30 w gotowości do zwalczania artylerji na rozkaz dcy dyonu ciężkiego.

Dla działania z 13.p.p. - II. i III.dyony połączone w podgrupę pod dowództwem dcy III.dyonu.
Po przejściu I/13.p.p. na północny brzeg Kotry pod rozkazy dcy 13.p.p. podgrupę wsparcia tego pułku będą stanowiły III. i I.dyony. II.dyon będzie do mojej dyspozycji.
Zmiana na mój rozkaz.

III. - Organizacja łączności.

Łączność drutowa zdublowana optyczną :



Łączność z piechotą :

a/- wszystkie dyony wyślą oficerskie oddziały łącznikowe do baonów;

b/- III.dyon wyśle oficerski oddział łącznikowy do dcy 13.p.p. W tym celu będzie zasilony jednym patrolem pieszym z drużyny dcy pułku;

c/- przy projektowanej zmianie organizacji wsparcia oddziały łącznikowe pozostają przy baonach;

d/- Dca 5.p.a.p. stale przy dcy p.d.

Gońcy : każdy dyon przyśle na g.20-tą po 3 gońców konnych do m.p. dcy 5.p.a.p. - Horny.

IV. - Ognie wsparcia bezpośredniego.

1. - Szkic celów /szkic Nr I./.
2. - Wykonanie ognia.

Czas	DYONY I.	II.	III.	K.	Uwagi
W momencie przejścia przez rzekę na żądanie piechoty, czas trwania 3 minuty, po czem wydłużenie o 300 metrów.	1/48 4/96	6/48 7/96 5/48	8/72	9/48 10/48 11/48	Dyon ciężki cele 2 i 3 ogień osłaniający.
Na żądanie piechoty po wykonaniu 1.skoku. Czas trwania 3 minuty. Ognie przypuszczalne.	2/48 3/48 4/48	f/48 g/48	k/72	ł/48 l/48	
Wykonanie 2-go skoku.Czas trwania 5 minut.	2/48 3/48 4/48 b/48 c/48	f/48 g/48 h/48 i/96 p/48 q/48	k/72 j/24 o/48	ł/48 l/48 m/48 n/96	Dyon ciężki cele q,r, ogień oczyszczający.

/ciąg dalszy tabeli na str 28./

Czas	DYONY				Uwagi
	I.	II.	III.	K.	
Na żądanie piechoty po wykonaniu 2.skoku.Przypuszczalne ognie zaporowe.Czas trwania 3 min.	b/24 c/24 d/24	e/24 g/24 p/48	o/48	m/48 n/24	Dyon ciężki cel r ogień oczyszcz

1/- Zużycie na I.okres działania - 1 j.o.
2/- Ognie podane w kolejności wykonania.
3/- Powtórzenie ognia na żądanie tylko raz, drugi raz na potwierdzenie dcy pułku, ewent.dcy p.d.
4/- Ognie zaporowe końca skoku w formie ogni oczyszczających
5/- Żądania ogni osłaniających i oczyszczających dyonu ciężkiego przez dcę grupy.

V - Ognie na cele ulotne. - Zużycie 1 j.o baterji.

VI - Przesunięcia artylerji.

Po zajęciu przedmościa na specjalny rozkaz przesuwa się I.dyon, potem II-gi - /dyonami/.

Kierunek strzału płnc.wschodni.

Dyon konny przesunie jedną baterję w pierwszym rzucie, pozostałe dwie w drugim.

VII. - Amunicja : dotacja 4 j.o.

Bezpośrednie wsparcie :

I okres /zajęcie przedmościa/	1 1/3 j.c.
II.okres /rozszerzenie przedmościa/....	1 j.o.
Wykorzyst.	1/3 j.o.
Cele ulotne	1/3 j.o.
Rezerwa	1 j.o.
	4 j.o.

Otrzymują :

dca a.d. - przedkładam ...	1
dcy dyonów	4
dca dyonu ciężkiego	1

/ podpis /

Rozkaz dowódcy 5.p.a.p. organizujący wsparcie natarcia, jest, jak już wspomnieliśmy, uzupełnieniem rozkazu dowódcy a.d. Wobec tego w kilku punktach podaje tylko dodatkowe dane, odnoszące się wyłącznie do grupy.

Pkt.I. - nie wymaga wyjaśnień.

Pkt.II.- dowódca a.d. podał ogólnie zadanie i pas działania grupy, dowódca 5.p.a.p. precyzuje zadania dyonów i dzieli pas grupy na pasy dyonów, w myśl zarządzeń dowódcy a.d. tak,aby na odcinek Komotowo strzelały 4 dyony, Migowo 2 i Puzycze 2.

Dwa dyony : I. i II, działające na odcinku 13.p.p., zupełnie naturalnie są połączone w jedną podgrupę, której dowódca będzie porozumiewał się z dowódcą 13.p.p.

Baon, działający na Puzycze, po przejściu Kotry ma podlegać dowódcy 13.p.p. Będzie to już okres zajęcia przedmościa, a więc przełamania pierwszego oporu, wówczas można dać jako wsparcie trzech baonów 13.p.p. - dwa dyony; słabszy dyon II-gi /dwubateryjny/ zachować jako ogólne działanie wsparcia bezpośrednie-

go, którym będzie się wspomagało kolejno poszczególne natarcia, nie odrywając do manewru ogniowego dyonów wspierających, ewentualnie odda się go do do zwalczania artylerji w razie potrzeby.

Pkt. III. - Łączność.

Celem ulżenia dyonom w utrzymaniu bardzo trudnej łączności przez rzekę dowódca pułku bierze na siebie budowę połączeń do dyonów, tylko nakazuje im wybudować połączenia poprzeczne.

Łączność z dyonem ciężkim II-go dyonu będzie się odbywała przez centralę dowództwa pułku.

W organizacji łączności z piechotą oddziały łącznikowe oficerskie wysyła się do wszystkich dowódców. W 13.p.p. łączność będzie scentralizowana na szczeblu dowódcy pułku.

Zmiana organizacji wsparcia nie wpływa zupełnie na zmianę systemu łączności z piechotą. Należy zwrócić uwagę, że wszelkie zmiany w systemie łączności z piechotą w czasie walki są bardzo drażliwe - zmiany oddziałów łącznikowych odbijają się zwykle na wydajności ich pracy w pierwszym okresie zapoznania się z położeniem, lepiej zostawić system zorganizowany dla jednego działania, niż przeprowadzać zmiany na lepsze w czasie walki. Dowódca grupy pozostanie stale przy dowódcy p.d. Nie oderwie się on daleko od swoich dyonów i zawsze będzie mógł niemi dowodzić, nawet z wschodniego brzegu rzeki. Na wszelki wypadek będzie miał gotowy oddział łącznikowy, który będzie utrzymywał łączność między dowódcą grupy a dowódcą p.d. w wypadku rozłączenia się tych dowódców.

Pkt.IV. - Bezpośrednie wsparcie.

Dowódca 5.p.a.p. ustalił z dowódca p.d. szereg ogni, które artylerja wsparcia ma wykonać. W jaki sposób doszło się do ustalenia tych celów ? Dowódcy baonów ustalili je z dowódcami dyonów dowódca 5.p.a.p. razem z dowódcą p.d. zestawili zapotrzebowania na ognie, odrzucili część, część celów połączyli, zwłaszcza że niektóre cele na skrzydłach baonów były te same, w wyniku powstaje szkic celów, jak w załączniku.

Ustalono również ważność poszczególnych celów.

Dowódca 5.p.a.p. ułożył te cele w tabelę wykonania ogni, z oznaczeniem zużycia amunicji na każdy ogień, w porządku waznosci celów.

Wszystkie te ognie są ogniami przewidzianemi, otwarcie których nie powinno napotykać specjalnych trudnosci.

Dopiero ognie nieprzewidziane - ognie których potrzeba powstaje w czasie samego posuwania się piechoty, sprawiają trudność ich wykonania - tu dobrze funkcjonująca łączność piechoty z artylerją zda egzamin ze swej sprawności. Pomimo silnego wsparcia bezpośredniego piechoty - jeden dyon na baon piechoty, cele drobne są bardzo liczne - i brakuje jednostek, zwłaszcza pod Puszczami, do wykonania wszystkich ogni - korzystając z pozwolenia dowódcy dywizji, żąda się tam ognia dyonu ciężkiego, bądź w formie ogni osłaniających, bądź w formie ogni oczyszczających.

Las Budomla, po zajęciu przedmościa, może być zródłem niespodzianek; wobec tego również dyon ciężki jest przyciągnięty do wykonania ogni w razie reakcji przeciwnika.

Ognie wszystkie trwają 3 minuty o dużem napięciu - 4 s/dm - krótkie i gwałtowne ognie, ponieważ cele, które będziemy mieli są prawdopodobnie przemijające; właściwa obrona przeciwnika jest podług przypuszczeń piechoty zorganizowana głębiej.

W czasie rozkłada się ognie ściśle w myśl życzeń piechoty pierwszy skok - uchwycenie brzegu, ponieważ strzelając na sam brzeg, możemy razić własna piechotę /zbyt mały pas bezpieczeństwa,

poza tem noc/, więc strzelamy dalej od brzegu z tem, że przedłużamy natychmiast celownik o 300 metrów, aby nie zatrzymywać własnemi pociskami wylądowania i zajęcia I.skoku.

Ognie I.skoku mogą nie być wykonane na pierwsze wskazane cele, ale odrazu na celowniku wydłużonym o 300 metrów - jeśli piechota dostanie się na przeciwny brzeg bez obudzenia czujności przeciwnika.

Ognie są podane w kolejności wykonania - z powodu dużej ilości celów drobnych - są to przeważnie ognie bateryjne.

Ognie po zajęciu przedmiotu będą wykonane jako normalne wsparcie, ale w okresie organizowania przez piechotę obrony - cele oznaczone stają się celami ogni zaporowych.

Zużycie amunicji na 1 okres zajęcia przedmościa 1 1/3 j.c., jest to 960 pocisków na dyon, ilość aż nadto wystaczająca; zresztą dowódca 5.p.a.p. ma dużą rezerwę i może z niej udzielać kredytu dyonom potrzebującym.

Co do powtórzenia ognia dowódca 5.p.a.p. wprowadził za zgodą dowódcy piechoty dywizyjnej ograniczenia.

Ogień powtarza się tylko raz - dalsze powtórzenie na żądanie dowódcy pułku, ewentualnie piechoty dywizyjnej.

Ograniczenie to nie jest wyrazem braku zaufania do dowódców baonów, lecz chęcią przyjścia im z pomocą.

Jeśli ogień wykonany dwa razy nie poskutkował, należy go wzmocnić innym dyonem lub nawet artylerją ciężką.

Ponieważ decyzje co do wzmocnienia ognia i manewru ogniowego zależą od wyższych dowództw - pułku i p.d. - dlatego też jest wstawiona ta klauzura do rozkazu.

Pozostałe punkty rozkazu nie wymagają wyjaśnień. Zatrzymamy się na punkcie amunicji i obliczenia zużycia na wsparcie

Na I.skok przeznacza się 1 j.o. Przeprowadzimy obliczenie dla 75-tek przewiezienie jednej fali trwa /patrz taktykę saperów/ w pełnym obrocie dwojaków 10 minut, w jednej fali przeszło 2 kompanje.

Baon będzie na przeciwnym brzegu w ciągu około 20 minut. Zajęcie 1.skoku - głębokość około 500 metrów - 15 minut, razem całe działanie do 35 minut. Licząc przeciętne zużycie 1 s/dm., otrzymamy 35 pocisków na działo.

Następuje zatem natarcie na I.przedmiot - 30 minut posuwania się, ta sama szybkość ognia - 30 pocisków. Razem 65 pocisków na działo, zostaje nam jeszcze w zapasie na powtórzenia i ewentualne ognie 15 pocisków.

Zresztą przewidziane zużycie nie osiąga nawet 1 j.o. przy obliczeniu przeciętnem.

Pozostała amunicja jest do dyspozycji dowódców dyonów, ewentualnie bateryj na wykonanie ogni na żądania piechoty lub z własnej inicjatywy.

Zajęcie II.przedmiotu - oblicza się na 1 j.o. - około 45 - 50 minut posuwania się.

Wreszcie wykorzystanie zwykle zużywa mało amunicji, dajemy tam więc tylko 1/3 j.o. Na cele ulotne również 1/3 j.o. Rezerwa dowódcy 5.p.a.p. jest przeznaczona na wypadek większego zużycia wskutek zwiększenia oporu przeciwnika i na zadania przypuszczalne, które mogą być nakazane, jak np. udział II.dyonu w zwalczaniu artylerji.

Obliczenia amunicji są zrobione dla ognia ciągłego - licząc 1 s/dm. - w rzeczywistości będą przerwy w ogniu, wobec czego na jedne ognie zużyjemy mniej amunicji a na inne możemy zużycie zwiększyć.

Przytoczony rozkaz działania reguluje ognie artylerji tylko na okres zajęcia przedmościa - tak jak i rozkaz dowódcy p.d Akcja rozszerzenia przedmościa może wymagać przegrupowania i zmiany dowództwa, więc wydawanie zawczasu rozkazów zbyt daleko przewidujących w tem położeniu, w którem wiadomości o przeciwniku nie są dostatecznie dokładne.

Jest to charakterystyczne położenie artylerji w warunkach wojny ruchowej, w których ta musi się naginać do ciągle nowych wytwarzających się położeń podczas samej walki. Szybkie przystosowanie się artylerji do nowych, powstających przed nią zadań powinno być punktem honoru dla artylerji współpracującej bezpośrednio z piechotą.

---+++++++++---

T A K T Y K A S A P E R Ó W.

/autor kpt.dypl.Tyszynski /

1. - W Y W I A D S Z C Z E G Ó Ł O W Y.

O ile wywiad pierwiastkowy musiał dać dla dowódcy dywizji możność wyboru pasów przepraw, względnie ustalił możliwość przeprawy w rejonach wybranych a priori, o tyle techniczny wywiad szczegółowy musi już dać wykonawcom zupełnie dokładne odpowiedzi na szereg pytań.

1/- Gdzie będą place załadowcze: jaka będzie długość każdego z nich: ile środków przewozowych może on pomieścić ?

Nie wszędzie bowiem brzeg nadaje się do spuszczenia na wodę pontonów, nie wszędzie mogą być one z jednakowym trudem doniesione do brzegu. Brzeg urwisty, brzeg zabagniony wyklucza lub znacznie komplikuje podobne czynności: zbyt płytka woda przy brzegu zmusza do dalekiego pchania pontonu po wodzie, nim można go będzie obciążyć piechurami; mielizny na środku rzeki mogą znów ograniczyć możliwości szybkiego ruchu pontonów, zmuszając do dalekich okrążeń; wreszcie techniczne warunki brzegu po stronie przeciwnej, w miejscu wyładowania również muszą być brane pod uwagę. Z drugiej znów strony konieczność szerokiego rozstawienia środków przewozowych wzdłuż brzegu, konieczność warunkowana

a/- zasadą, że front forsowania odpowiada frontowi normalnemu natarcia,

b/- zasadą takiego rozstawienia pontonów, by jeden pocisk artylerji nplskiej nie raził kilku objektów naraz

zmusza nas do szukania placów załadowczych posiadających wzdłuż brzegu po 20 - 50 metrów bieżących na penton. Jest rzeczą oczywistą, że używając łodzi, przeznaczamy na łódź odpowiednio mniejsze odstępy - około 10 metrów wystarczy tu w zupełności.

Wybór dogodnych dróg dojścia dla piechoty i sprzętu i dogodnych placów załadowczych musi być ściśle ze sobą związany, zarówno na nic będzie doskonały plac załadowczy nie posiadający -

dróg dojścia, jak i świetne dostępy na brzeg urwisty lub z innego powodu niedogodny dla wykorzystania go jako taki

Stąd też płynie konieczność dokładnego ustalenia :

2/- szlaków dojścia oddziałów do placów załadowczych oraz szlaków doniesienia sprzętu technicznego

Wybierając szlaki dojścia do placów załadowczych musimy się liczyć, że nie tylko będzie nam chodziło o ścieżki, któremi będzie dopływać do brzegu przeprawiająca się piechota, a które siłą rzeczy mogą być nawet bardzo niewygodne, ale musimy wybrać i ścieżki, któremi będą donoszone pontony, co już będzie zadaniem o wiele trudniejszem.

Ponton waży około 300 kg /każda jednostka/ do noszenia go wyznaczamy co najmniej 10 - 12 ludzi. W dodatku jest on bardzo źle uchwytny, a 1,80 m szeroki, droga dla niego przewidziana nie może więc już biec stromo po zboczu lub w innych niewygodnych terenach i często będzie wymagała wykonania dużych nawet prac przygotowawczych, oczywiście starannie zamaskowanych.

O ile zważymy jeszcze, że warunki taktyczne nie pozwalają na roznoszenie pontonów wzdłuż rzeki i zmuszają do szukania dojść możliwie prostopadłych do brzegu, najlepiej oddzielnych dla każdego dwojaka, to zobaczymy, jak trudne będzie miał tutaj zadanie wywiad.

3/- Wyszukanie placów pogotowia jest już rzeczą łatwiejszą, jesteśmy w tem już mniej skrępowani Place te muszą znajdować się w odległości a/- zabezpieczającej od pocisków, skierowanych na brzeg, a więc co najmniej o 200 metrów od placów załadowczych, i b/- muszą zabezpieczać grupującą się piechotę od obserwacji naziemnej.

Noc nie stanowi tutaj warunku łagodzącego, bo zawsze musimy się liczyć z możliwością działania reflektorów nieprzyjacielskich. Przeprawiająca się piechota, wywołana z rejonu zbiórki przez oficera regulującego przeprawę, przychodzi na plac pogotowia organicznemi oddziałami, których liczebność odpowiada jednej fali przeprawy. Tu zostaje ona podzielona na grupki, odpowiadające pojemności poszczególnych środków przeprawy gońcy przysłani przez komendanta przeprawy zabierają ją w miarę powrotu pontonów.

Na brzegu i w pobliżu posiadamy więc stale tylko tyle wojska, ile warunki techniczne pozwalają przewieźć jednorazowo; unikamy w ten sposób zbytniego, a zbędnego skupienia celów w rejonie najbardziej zagrożonym przez ogień przeciwdziałającego nieprzyjaciela.

Jest rzeczą oczywistą, że wywiad szczegółowy, zwłaszcza nad rzeką w terenie odsłoniętym musi się odbyć w sposób jaknajbardziej skryty

Skład jego mieszany z piechoty i saperów dla wyboru placów pogotowia i szlaków dojścia piechurów musi siłą rzeczy ograniczyć się tylko do pojedyńczego oficerskiego wywiadu saperskiego dla prac nad samą rzeką i w bezpośredniem jej pobliżu. Ukazywanie się większych grup wywiadów w polu obserwacji i ostrzału nieprzyjaciela nie tylko że narazi niepotrzebnie uczestników, ale co najważniejsze, zdradzi mu nasze zamiary.

Nie wolno też zapomnieć o konieczności rozproszenia uwagi przeciwnika i zamaskowanie rzeczywistych rejonów rozpoznania przez ukazywanie się pojedyńczych szperaczy na całym pasie dywizji, gdyż nigdy nie możemy być pewni, że czujki nplskie nie spostrzegły naszych zwiadowców.

Inna partja wywiadu szczegółowego złożona juz z samych saperów musi ustalić warunki budowy mostu

Będziemy tu musieli :

1/- wybrać miejsce budowy,

2/- ustalić miejsce pogotowia materjałowego.

Wybór miejsca budowy mostu będzie w pierwszym rzędzie uwarunkowany istniejącemi dojazdami. Jako warunek niezbędny musi być również w pobliżu plac materjałowy, na którym podczas budowy będzie rozłożony cały potrzebny materjał mostowy. Oczywiście że prace wywiadu w tym zakresie mogą być tylko minimalne, gdyż tu również obowiązuje zasada zachowania tajemnicy a wybór miejsca mostu siłą rzeczy jest ograniczony do kilku tylko dogodnych rejonów, znanych również nieprzyjacielowi, a więc bacznie obserwowanych.

W pobliżu drogi do wybranego miejsca budowy w dobrem ukryciu musi być wybrane miejsce postoju wozów kolumny pontonowej; załadowanych materjałem pontonowym, pozostałym na wozach po zdjęciu pontonów. Wozy te muszą być w pogotowiu, by wkrótce po rozpoczęciu przeprawy podjechać jaknajbliżej do przyszłego mostu i ostatecznie zdeponować swój sprzęt na placu materjałowym.

Skoro dowódca dywizji zdecydował przewożenie artylerji członami, to kierownik przeprawy musi zawczasu wydzielić materjał potrzebny mu do budowy członów i zdeponować go w pobliżu przeprawy artylerji, narówni z pontonami tej przeprawy.

Po zakończeniu wywiadu szczegółowego dowódca baonu saperów, jako kierownik całości przeprawy, musi ostatecznie ustalić z dowódcą piechoty dywizyjnej :

1/- miejsca przeprawy i podział środków,

2/- tablicę przewozu, w której przekalkuluje wspólnie dowódca taktyczny i saper siły przewożone, oraz środki i czas na to potrzebny w każdym punkcie przeprawy.

Regulamin nie ustala wzoru podobnej tablicy, jednak doświadczenia pozwalają na zastosowanie z powodzeniem następującego szematu. /patrz szemat na str.34/.

W tablicy tej rubryki 1, 2, 3, 4, 7, 8 i 9 wypełniałby dowódca taktyczny, rubryki 5, 6, 10, 11, 12 dowódca saperów, - obliczając je jako funkcje poprzednich.

Tablica taka jako załącznik do rozkazu wykonawczego trafiłaby do rąk każdego z dowódców przeprawiających się baonów, jako rozkaz do wykonania; byłaby również wskazówką dla komendantów poszczególnych przepraw; a przedewszystkiem orjentowałaby przejrzyście dowództwo w postępach przeprawy i pozwalałaby na odpowiednią ingerencję i zmianę w razie potrzeb walki.

PLAN PRZEPRAWY DOWÓDCY P.D 5.D.P. W REJONIE KOMOTOWO - MIGOWO.

Kierownik techniczny całości dowódca 5.baonu saperów.

L. p.	Miejsce przeprawy	Dca taktyczny	Kier. przeprawy	Środki techniczne: siły	Środki techniczne: środki przeprawowe/pojemność/	Rzut	Fale	Oddział przeprawiający się	Sposób przeprawy	Czas trwania: od	Czas trwania: do	Uwagi :
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
I	Witeki	Dca I.baonu 13.p.p.	Ppor. Z.	2.plut.2-ej komp.sap./bez drużyny straży/ 1 pluton 2-iej komp.sap./bez drużyny straży/	4 dwojaki - 8 drużyn 2 łodzie kraj. jako zapas i do służby meldunkowej.	I/13pp pluton pion. 13.p.p.	1 2 3 4 5 dodatkowo	Będzie ustalone przez dowódców pułków, podane do wiadomości dowódcy p.d. i komendantów przepraw	dwojaki i łodzie saperskie	1.00 1.10 1.20 1.30 1.40	1.06	Dwojaki odesłać do budowy mostu w Komotowie.
II	Fw. Piaski	Dca II.baonu 13.p.p.	Por. X.	2.plut.2-ej komp.sap./bez drużyny straży/ wydzielone do Sławicz/ rzecznej/	4 dwojaki - 8 drużyn 3 łodzie krajowe, jak wyżej.	II/13.p.p.						Dca przeprawy w drugiej fazie będzie przewoził art.ciężką na 2 promach z dwojaków.
III	Las	Dca III.baonu 13.p.p.	Ppor. Y.	3.pluton 2-ej komp/ saperów	4 dwojaki - 8 drużyn 4 łodzie saperskie - 2 drużyny	III/13.pp + dwa pp + art.+ pl + plut.+ pl + art.+ pl						4 dwojaki i 2 łodzie odesłać do budowy mostu w Komotowie.
IV	Ponie-muń	Dca 14.pp.	Por.N. dca plut.pion. 15.p.p.	Pluton pionierów 15.p.p.	4 dwojaki - 8 drużyn 1 łódź krajowa. Jak w I.	II/14.pp. + art.p.p. + plut.p.						Dwojaki odesłać do budowy mostu w Komotowie

II. - PRACA KOMENDANTA PRZEPRAWY PIASKI.

Przeprawa Piaski otrzymała przy podziale środków przewozowych 8 pontonów /4 dwojaki/ i 3 łodzie krajowe, jako zapas i dla służby meldunkowej. Przez tę przeprawę przechodzi II/13.pp.

Porucznik X, wyznaczony na komendanta przeprawy Piaski, musiałby objąć swe agendy natychmiast po skrystalizowaniu się decyzji dowódcy piechoty dywizyjnej, ustalającej punkta przeprawy, repartycję wojsk, oraz podział środków przewozowych. Otrzymałby on pluton saperów 2-giej kompanji bez drużyny wydzielonej na przeprawę kawalerji w Sławiczach.

Władza i odpowiedzialność komendanta przeprawy rozciąga się nie tylko na samą rzekę, ale i na plac załadowczy, i na szlaki dojścia z placów pogotowia, względnie na szlaki doniesienia pontonów.

Pierwszą więc czynnością przygotowawczą będzie zorganizowanie tych właśnie szlaków w potrzebnej ilości.

Plac załadowczy rozciągnie się powyżej miejscowości Fw. Piaski na 100 - 120 metrów; plac pogotowia został wybrany w lesie wąwozu; ustalono też, że do zachodniego skraju tegoż lasu można będzie o zmroku dostarczyć pontony na wozach.

Saperzy, przydzieleni do przeprawy w godzinach popołudniowych, muszą więc oczyścić z krzaków, wyrównać, ewentualnie nawet poszerzyć przez usunięcie drzew, co najmniej 4 szlaki poprzez wąwóz, muszą też przedewszystkiem urządzić dogodne zejście do wąwozu po jego stromych zboczach.

Szczęśliwe ukształtowanie terenu i zbieg okoliczności, że miejsca dostarczenia pontonów wozami leżą poza placem pogotowia, pozwala na zaoszczędzenie pracy i wyznaczanie tych samych szlaków dojścia i dla piechoty, i dla sprzętu.

Komendant przeprawy, wiedząc, że ruch na przygotowanych ścieżkach odbędzie się nocą, musi je odpowiednio wytyczyć drutem gładkim, przybitym do drzew, tyczkami okorowanemi albo pobielonemi wapnem, wreszcie fosforyzującemi drogowskazami, które oddają doskonałe usługi. Używanie latarek nawet ślepych jest możliwe tylko z dużem zastrzeżeniem, bo padający odblask zdradza nasze drogi nawet z bardzo dalekiej odległości.

Nie starczyłoby czasu prowadzić odrazu 4 szlaki od samego początku wąwozu, nie jest to zresztą w terenie lesistym potrzebne. Początkowo wystarcza jeden lub dwa, dopiero później w pobliżu placu pogotowia, t.j. o jakie 150 - 200 metrów od brzegu, muszą się one rozgałęziać stosownie do ilości środków przewozowych.

Prace przygotowawcze nie ograniczą się jednak tylko do dróg. Komendant przeprawy przygotuje również drogi, ułatwiające przenoszenie pontonów, przygotuje też szmaty, pakuły i t.p. materjał dla owinięcia brzęczących części pontonu; wszystko musi być zrobione, by sprzęt doszedł do miejsca przeznaczenia jaknajsprawniej i jaknajciszej.

Doniesienie pontonów na brzeg z miejsca, gdzie zostały załadowane, będzie trwało w Piaskach co najmniej około jednej godziny, odległość do przebycia wynosi około 400 - 500 metrów. Czas, potrzebny na doniesienie pontonów, będzie dla każdej z przepraw różny, to też chwila rozpoczęcia donoszenia sprzętu musi być ustalona indywidualnie na każdym punkcie przeprawy.

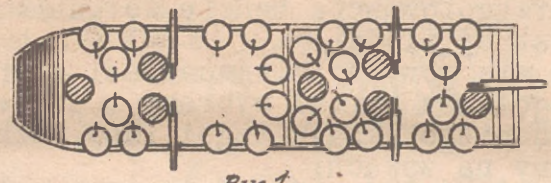
By przeprawa mogła się odbyć jednocześnie o ustalonej godzinie, w pobliżu placu załadowczego, nie dalej 3- - 50 m, muszą

być wybrane miejsca, na których pontony, ciągle w ukryciu, zostaną zdeponowane w oczekiwaniu na czas przepisany.

Stąd już rusza się je o oznaczonej godzinie; spuszczony na wodę i załadowany statek rusza, nie czekając na inne. Godzina wyznaczona na wyregulowanym zegarku jest tym sygnałem, który zmusza do jednoczesnego rozpoczęcia przeprawy bez oglądania się na sąsiadów, bez wyrównywania linji.

Załadowanie piechoty musi odbyć się szybko i sprawnie. Okres przygotowawczy powinien być zużytkowany dla przećwiczenia na tyłach ładowania i zajmowania miejsc w pontonach. Rzadko kiedy piechota będzie mogła otrzymać dla swego wyćwiczenia pontony, wystarczy jednak, o ile przećwiczy ona tę czynność, posługując się szablonami o wymiarach, odpowiadających dokładnie pontonom lub łodziom.

Szemat rozmieszczenia dwóch drużyn w dwojaku będzie następujący :



Rys.1.

Przewożona piechota zarówno w okresie ładowania, jak i podczas przewożenia i wyładowania, musi wykonywać jaknajskrupulatniej wszystkie zarządzenia komendanta przeprawy, względnie komendanta pontonu, rozumiejąc, że wszelkie nieposłuszeństwo jednostek może grozić zatopieniem i śmiercią całej załodze statku. Posłuch może być wymuszony nawet użyciem broni.

Niebezpieczeństwo zatopienia pontonu potęguje się znacznie, skoro ponton jest ostrzeliwany. Wiemy, że wszelkie łodzie żelazne są o wiele czulsze na trafianie pocisków karabinowych i lotek szrapnelowych, niż statki drewniane.

Saperzy muszą mieć przygotowane kołeczki, owinięte w szmaty, dla natychmiastowego zatykania powstałych otworów. Samo przez się się rozumie, że muszą oni w tym celu posiadać swobodę ruchów; zapewnienie tej swobody, zakazanie skupiania się przy jednej burcie i t.p. zarządzenia muszą być wymagane kategorycznemi rozkazami komendanta pontonu

Uszykowanie pierwszej fali w momencie dochodzenia do brzegu będzie następujące : na czele komendant pontonu, za nim obie części pontonu niesione przez tragarzy, wyznaczonych z odwodu /ostatnie kilkanaście metrów z miejsca pogotowia sprzętu do brzegu - pontony mogą w ostateczności czasami być niesione i przez przeprawiające się oddziały/, dalej 5 saperów z obsady /4 wioślarzy i 1 sternik/, a w pewnej odległości za nimi dwie przeprawiające się drużyny. Po odbiciu pierwszej fali komendant przeprawy posyła gońców na plac pogotowia po piechotę, wyznaczoną do następnej fali; gońcy ci, w zasadzie po jednym na każdy szlak, służą jednocześnie jako przewodnicy dla doprowadzanych przez siebie drużyn.

Oswobodzony plac pogotowia zapełnia się kolejno dalszemi falami, dosyłanemi tam z rejonu zbiórki przez oficera regulującego przeprawę danej jednostki.

Powracające pontony, w miarę przybicia do brzegu, zostają załadowywane i odpływają na brzeg przeciwny, nie czekając na resztę - zysk na czasie musi być tutaj naczelną ideą przewodnią. Na

Na zwolnione miejsce zostaje wywołana nowa partja, przeznaczona do trzeciej fali i t.d.

Prowadzona w ten sposób przeprawa trwa aż do zakończenia wyznaczonych do przewozu jednostek. Potem automatycznie lub też wcześniej na rozkaz specjalny, pontony i część łodzi odchodzą do miejsca budowy mostu, pozostałe służą do przewożenia gońców z meldunkami, łączników, rannych i t.p.

Komendant przeprawy posiada stałą łączność telefoniczną przez sieć saperską z kierownikiem całości przeprawy, wszelkie więc wynikłe trudności, straty sprzętu lub personelu są natychmiast meldowane, z drugiej znów strony kierownik całości, mając stałą łączność, może wydawać rozkazy wykonawcze, uzupełniające wydane zarządzenia. Jest to specjalnie ważne dla umożliwienia doprowadzenia we właściwym czasie sprzętu dla budowy mostu, względnie dla zmiany w dysponowaniu sprzętem zależnie od sukcesów lub niepowodzeń na innych przeprawach.

W przykładzie obecnym kierownik techniczny całości nie posiada niestety odwodu sił i sprzętu, którym mógłby uzupełnić zniszczone pontony lub łodzie, względnie straconą osadę. W warunkach bogatszego wyposażenia w środki techniczne zadanie to nabierałoby pierwszorzędnej wagi, rozszerzając możliwości pracy komendanta przeprawy, który tutaj pod Piaskami w razie straty sprzętu lub ludzi może tylko reagować przez zmianę planu swojej przeprawy, odpowiednio zmniejszając pojemność jednej fali.

Do komendanta przeprawy wreszcie należy pomoc w przerzuceniu łączności broni. Zatopienie kabla poprzez rzekę musi być zrobione przez saperów, czy to z jednego z pontonów, czy to z łodzi specjalnie w tym celu wysłanej. Komendant przeprawy musi pamiętać, że przerzucenie łączności jest sprawą pierwszorzędnej wagi i nie śmie zwlekać z wykonaniem poza kolejką zwróconego do niego żądania.

Ostateczne zakończenie służby komendanta przeprawy nastąpi dopiero na rozkaz kierownika całości, nie wcześniej jednak, jak dopiero po wybudowaniu mostu i po nawiązaniu stałej komunikacji pomiędzy obu brzegami.

T A K T Y K A Ł Ą C Z N O Ś C I.

/ autor mjr. Stobelski /

ŁĄCZNOŚĆ W NATARCIU DOWÓDCY PIECHOTY DYWIZYJNEJ.

Dowódca piechoty dywizyjnej w natarciu dnia 21.maja musi mieć zapewnioną łączność z dowódcą dywizji, z dowódcami sąsiednich natarć, z bezpośrednio mu podległymi dowódcami oddziałów i z dowódcą artylerji wspierającej natarcie.

Łączność ta musi być pewną i ciągłą tak na podstawie wyjściowej do natarcia, jak też w czasie forsowania rzeki, opanowywania nakazanego przedmościa i w końcu w czasie ewentualnego pościgu w kierunku na Kotrę i Nasztalery.

Oddziały, wchodzące w skład natarcia dowódcy p.d., będą forsowały Niemen w trzech miejscach : 13.p.p. pod Komctowem.

I/13.p.p. pod Witekami i II/14.p.p. w rejonie Żukiewicze - Poniemuń. W tych więc trzech miejscach przeprawy przez rzekę i dalej na osiach poszczególnych natarć trzeba będzie zorganizować i utrzymać łączność do czasu opanowania przedmościa, a następnie być gotowym do utrzymania łączności na osiach ewentualnego natarcia, czy pościgu w kierunku na Kotrę i Masztalery.

Nakazane jest zachowanie pełni tajemnicy w przygotowaniach do forsowania rzeki, w celu wykorzystania momentu zaskoczenia. Wszystkie więc czynności, związane z organizacją łączności, muszą być ukryte przed obserwacją nieprzyjaciela tak naziemną, jak i lotniczą. Budowa połączeń telefonicznych, nawiązanie łączności i korespondencja radjotelegraficzna, nawiązanie łączności zapomocą sygnalizacji optycznej, przemarsz oddziałów łączności do punktów rozpoczęcia pracy, jeśli to wszystko może być zaobserwowane przez nieprzyjaciela, zdradza przygotowania do działań zaczepnych.

Czynności przygotowawcze, związane z organizacją łączności w czasie forsowania rzeki, /o ile teren nie zapewnia ukrycia przed obserwacją npla/, muszą być wykonane po zapadnięciu nocy z 20. na 21.V., a ukończone dość wcześnie przed godziną rozpoczęcia forsowania.

Czas, jakim dysponujemy na zorganizowanie łączności przed rozpoczęciem forsowania rzeki przez zaskoczenie, jest wogóle bardzo krótki. W konkretnym wypadku wynosi około 3 do 4 godzin.

Teren w pasie działania dowódcy p.d. z punktu widzenia łączności naogół jest niedogodny.

Brak dobrych dróg na osiach poszczególnych natarć i dobrej drogi rokadowej na zachodnim brzegu rzeki utrudnia szybką budowę połączeń telefonicznych, szybką łączność zapomocą żywych środków łączności i szybkie posuwanie się odwodów łączności. Liczne drobne parcele leśne uniemożliwiają sygnalizację optyczną na dalsze odległości. W końcu rzeka Niemen stanowi bardzo ważną przeszkodę dla utrzymania sprawnej łączności pomiędzy obu brzegami. Przerzucenie, ewentualnie zatopienie przez rzekę linij telefonicznych, zapewnienie sprawnego ich działania i utrzymanie łączności zapomocą żywych środków łączności do czasu wybudowania mostu, stanowi zawsze dużą trudność przy forsowaniu rzeki. Na rzece więc trzeba będzie przedewszystkiem skupić główną uwagę przy planowaniu łączności w natarciu dowódcy piechoty dywizyjnej.

Rozpatrzywszy pokrótce trzy najważniejsze elementy /warunki taktyczne, czas i teren/, które zawsze decydują o sposobie organizacji łączności w każdem położeniu, przejdźmy z kolei do sił i środków, jakie przydzielił szef łączności dowódcy piechoty dywizyjnej na czas natarcia.

Wieczorem dnia 20.V. w Hornach znajduje się pluton telegraficzny K.T.D. /kompanji telegraf.dywizji/, który po wybudowaniu części połączeń, wchodzących w skład sieci telefonicznej dowódcy dywizji, przechodzi do dyspozycji dowódcy p.d.

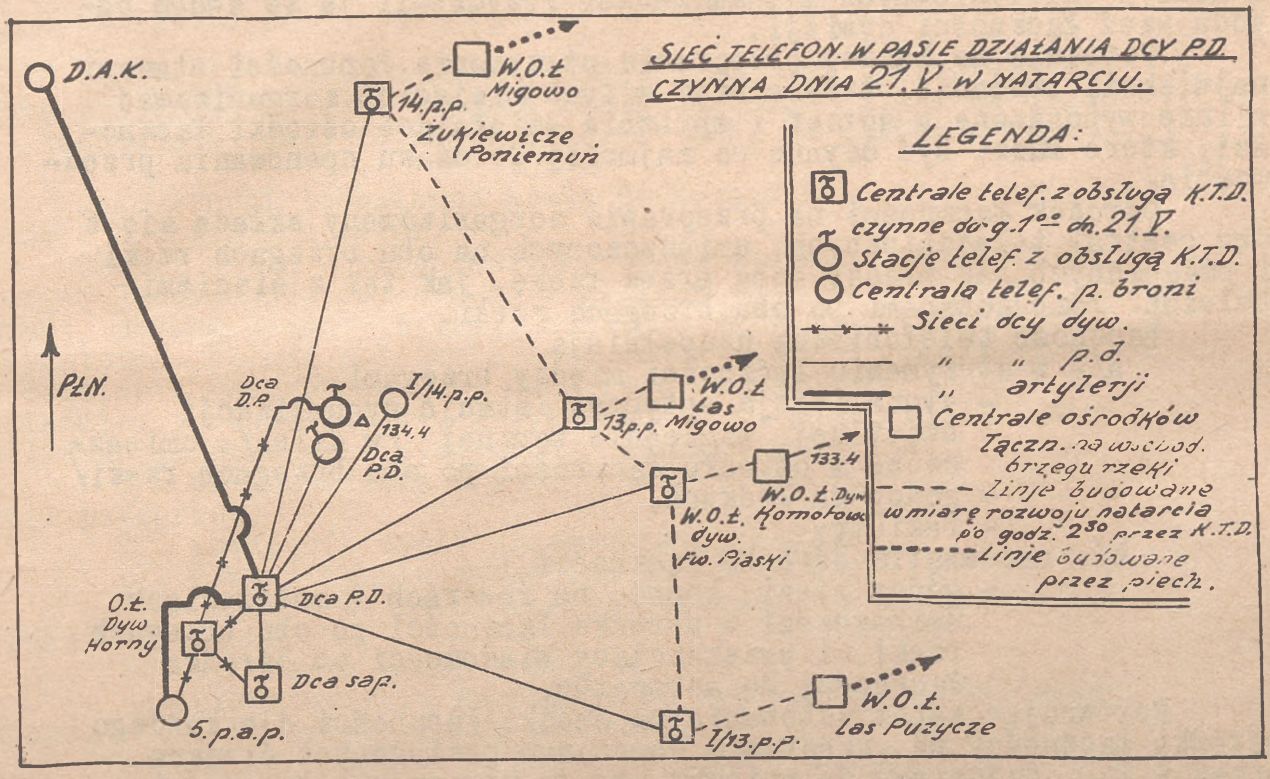
Dowódca p.d. otrzymuje : gołębi pocztowych 4 kosze po 2 gołębie i 1/5 gońców konnych. Po wybudowaniu mostu otrzyma jeszcze 2 motocykle.

Ponadto dowódca p.d. może korzystać ze stacji R.K.D. w Hornach dla łączności z dowódcą I/14.p.p. w Kowalcach, z lotnika i z dywizyjnej centrali sygnalizacji świetlnej na wzgórzu 134,4 /płnc. od Horny/ i na wzgórzu 133,4 /płnc.-wsch. od Komotowa/ dla łączności z własnemi oddziałami.

Czy te siły i środki łączności zapewnią dowodcy p.d. dostateczną łączność w natarciu ? Przekonamy się po rozpatrzeniu możliwości ich wykorzystania. W każdym razie trzeba stwierdzić, że widocznie szef łączności dywizji nie mógł dać ich więcej, bo musiał zapewnić przedewszystkiem łączność dowódcy dywizji i całokształt łączności w całej dywizji, a następnie musiał zachować odwód na wszelką ewentualność, a przedewszystkiem na czas dalszych działań, po opanowaniu przedmościa na wschodnim brzegu Niemna.

Przejdźmy do sposobu zorganizowania i utrzymania łączności w natarciu dowódcy piechoty dywizyjnej.

Łączność telefoniczną dowódcy p.d. zapewni sieć meldunkowa przed natarciem i w czasie natarcia jak na szkicu :



Dowódca p.d. na podstawie wyjściowej do natarcia do godziny 1.-szej dnia 21.maja ma zapewnioną bezpośrednią łączność telefoniczną z dowódcą dywizji, z artylerją wspierającą, z dowódcą saperów, z dowódcami bezpośrednio podległymi /dcy : 13.p.p., 14.p.p. I/13.p.p. I/14.p.p./, a pośrednią przez centralę dywizji w Hornach z sąsiadami.

W czasie forsowania rzeki drużyny telegraficzne K.T.D. zgrupowane na każdej przeprawie przerzucą z pierwszemi elementami piechoty, zatapiając przy pomocy saperów linje telefon. organizując na drugim jej brzegu wysunięte ośrodki łączności, od których piechota własnemi siłami rozbuduje swoją sieć telefoniczną.

W natarciu na wschodnim brzegu rzeki K.T.D. buduje jedynie oś telefoniczną przez Komotowo - wzg.133,4 - Budomlę, organizując kolejno w wymienionych punktach wysunięte ośrodki łączności dywizji. Budowa osi telefonicznych przez K.T.D. na osi każdego natarcia jest wykluczona ze względu na brak sił.

Połączenia rokadowe, wybudowane na zachodnim brzegu rzeki po opanowaniu jej wschodniego brzegu, zapewnią łączność boczną między poszczególnemi zgrupowaniami nacierającemi na wschodnim brzegu rzeki.

Linje telefoniczne przerzucone przez rzekę początkowo są zatopione w wodzie. Dobry kabel zapewnia sprawne działanie linji telefon., zanurzonej na kilka godzin w wodzie. Po opanowaniu przedmościa leżeć będą podniesione na podpory.

Na rozbudowę i obsługę sieci telefon. dowódcy p.d. przed natarciem do g.1-szej dn.21.V. trzeba około 30 km kabla /linje dwuprzewodowe/ i jednego plutonu telegraficznego, który w czasie natarcia będzie jeszcze w stanie przerzucić ośrodki łączności na wschodni brzeg Niemna i wybudować linje rokadowe na zachodnim brzegu rzeki. Do tego zużyje jeszcze 16 km kabla.

Na wybudowanie osi telefonicznej na wschodnim brzegu rzeki i zorganizowanie wysuniętych ośrodków łączności trzeba jeszcze 2 drużyn telefonicznych i 8 km kabla. Przydzieli je ze swego odwodu szef łączności dywizji.

Ponieważ na każdej przeprawie utrzymanie łączności stanowi największą trudność, trzeba więc w tych miejscach zorganizować silnie wyposażone w sprzęt i sprawnie działające ośrodki łączności, które muszą być czynne co najmniej do czasu opanowania przedmościa.

Ośrodek łączności na przeprawie zorganizowany składa się z dwu central telefonicznych, umieszczonych na obu brzegach rzeki i połączonych tak między sobą przez rzekę, jak też z sieciami telefon. rozbudowanemi po obu brzegach rzeki.

Łączność telefoniczną uzupełniają :

a/- w utrzymaniu łączności między brzegami :
- sygnalizacja optyczna /stacje sygnalizacji świetlnej, względnie ręcznej /w dzień/, umieszczone w ośrodku łączności po obu brzegach rzeki/,
- gońcy na łódkach,
- rakiety;

b/- nazewnątrz ośrodka łączności :
- gońcy piesi, konni, na rowerach i motocyklach, umieszczeni w ośrodku łączności po obu brzegach rzeki, i przekazujący wiadomości od ośrodka łączności do adresatów.

Porównując zapotrzebowanie na środki łączności dla każdego ośrodka łączności na przeprawie ze stanem posiadanych środków przez K.T.D. dojdziemy do wniosku, że do utrzymania łączności w tak ważnych miejscach, jak przeprawy, trzeba użyć gros sił i środków całej dywizji, a więc zarówno środków łączności K.T.D., jak i oddziałów łączności pułków piechoty, biorących udział w natarciu, i odwodowych, względnie tych sił i środków, które dowódca dywizji otrzyma od przełożonego dowódcy na czas forsowania rzeki.

---+++---

T A K T Y K A K A W A L E R J I.

/autor ppłk.dypl.Rakowski /

P R Z E P R A W Y.

Przygotowanie wykonania i wykonanie rozkazu dowódcy 5.d.p. z dnia 20.maja godz.12. przez dowódcę kawalerji dywizyjnej.

Otrzymany przez dowódcę k.d. rozkaz brzmi :

" Kawalerja dywizyjna,bez jednego szwadronu, przeprowadzi próbę przeprawy wpław w rejonie Sławicze, skąd działa na Obuchowo, rozpoznając cały rejon na płnc. i wsch. od Aleksandrowa. "

Jako środki techniczne stoją do dyspozycji : 1 drużyna saperów i 5 łodzi krajowych.

Chodzi zatem o przeprawienie wpław jednego szwadronu linjowego, jednego plutonu c.k.m. i drużyny dowódcy kawalerji dywizyjnej. Rozkaz dowódcy dywizji nakazuje skryte przeprowadzenie przygotowań. Całość położenia taktycznego zmusza dowódcę k.d. do zrobienia wszystkiego, by umożliwić zaskoczenie; jeżeli ono zawiedzie, przeprawa wpław w wytworzonem położeniu będzie niemożliwością. Wykonanie otrzymanego rozkazu polega na :

1/- zorjentowaniu się w terenie i wybraniu miejsca dokonania przeprawy,

2/- powzięciu myśli przewodniej przeprawy,

3/- przygotowaniu szwadronu do przeprawy,

4/- dojściu do stanowisk wyjściowych i dowiezienia tam środków technicznych,

5/- wykonaniu samej przeprawy,

6/- przystąpieniu następnie do wykonania dalszej części zadania, t.j. do działania na Obuchowo.

Przejdziemy kolejno te czynności, zatrzymując się dłużej tylko tam, gdzie to niezbędne ze względu na postawiony sobie cel. Szerzej natomiast omówię wszystko, co się tyczy właściwej przeprawy.

I. - Orjentacja w terenie i wybór miejsca dokonania przeprawy wpław.

Dokonane zostanie w dniu poprzedzającym przeprawę przez dowódcę kawalerji dywizyjnej. Będzie nim dowódca i wszyscy oficerowie szwadronu, dowódca plutonu c.k.m. i dowódca drużyny saperów.

Zagadnienie streści się do ustalenia :

- rejonu przeprawy,
- wiadomości od dowódcy oddziału 3.b.k. dozorującego ten rejon,
- dróg podejścia do miejsca przeprawy,
- miejsca samej przeprawy,
- punktów położonych na przeciwległym brzegu, których zajęcie jest niezbędne dla ubezpieczenia przeprawy,
- miejsca dowozu łodzi krajowych i sposobu dostarczenia ich nad rzekę.

W ten sposób powstanie plan przeprawy wiadomy wszystkim wykonującym ją dowódcom.

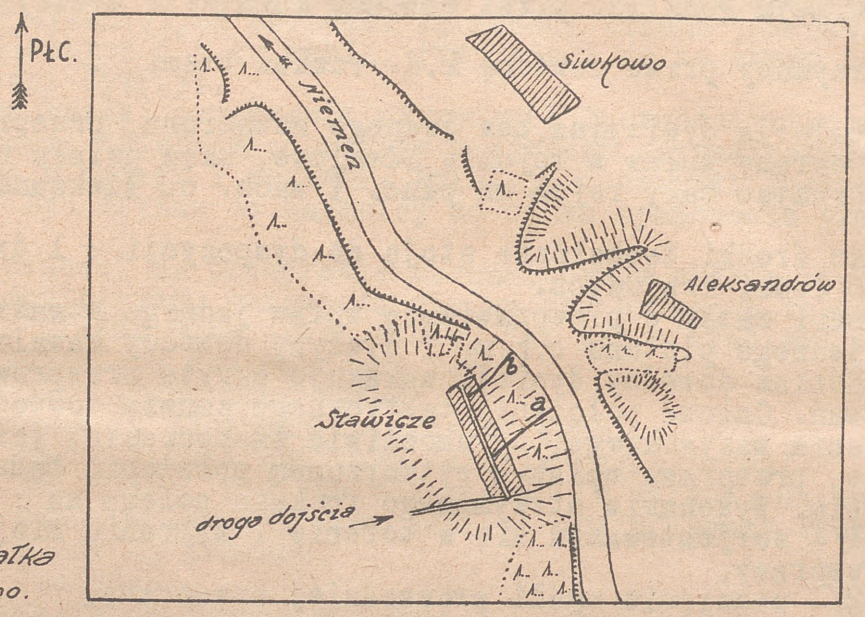
Czynności te muszą być wykonane bez zwrócenia uwagi npla.

Wyniki tej pracy dowódcy k.d. są następujące :

1/- Rejon przeprawy : wschodni skraj lasu Sławicze naprzeciw Aleksandrowa.

2/- Wiadomości od dowódcy oddziału 3-ciej b.k. : nieprzyjaciel ma słabą placówkę w Aleksandrowie; w lasku tuż na południe jest czujka; nie spostrzeżono u nieprzyjaciela c.k.m.; sąsiednie placówki są w Migowie i Siwkowie /skraj płnc.-zach./; między placówkami krążą w odstępach 2 - 3 godzin słabe patrole.

3/- Drogi podejścia i miejsce przeprawy wskazuje szkic.



Podziałka 1:25.000.

a - Miejse przeprawy gros kaw. dyw.

b - " " patroli.

4/- Na przeciwległym brzegu trzeba zająć : wzgórze tuż na południe lasku Aleksandrów i garb terenu między Aleksandrowem a Siwkowem.

5/- Łodzie zostaną dowiezione do Sławicz, a stąd zniesione nad brzeg rzeki.

Kilka słów wyjaśnienia co do wyboru punktów przeprawy. Punkty te tak wybrano, by po stronie rozpoczęcia przeprawy stromy brzeg oddalony był od samej rzeki o kilkadziesiąt metrów, co ułatwia wprowadzenie koni do rzeki; w takich miejscach głębia zaczyna się dopiero kilkanaście kroków od lądu; wreszcie i po stronie przeciwnej widać sporą przestrzeń płaskiego terenu, dzięki czemu wyjście z wody będzie łatwe. Nadbrzeże jest wszędzie suche i piaszczyste. Pierwszym bowiem technicznym warunkiem przeprawy wpław jest, by brzeg, na którym chcemy lądować po przeprawie był płaski i łatwo dostępny, brzeg, z którego wchodzi się do wody, powinien mieć te same cechy, co jest niezbędne, jeżeli chodzi o przeprawę większej ilości koni. Natomiast przy przeprawach wpław małych oddziałków /patroli/, złożonych z ludzi i koni przyzwyczajonych do wody i umiejących pływać, można zaryzykować rozpoczęcie przeprawy z brzegu stromego lub skarpy; wówczas wejście do wody przybierze formę skoku. I w takich jednak wypadkach brzeg przeciwny musi być łatwym do lądowania. Ocenę charak-

teru brzegów przeprowadza się na oko i uzupełnia przez wypytanie ludności miejscowej.

II. - Myśl przewodnia przeprawy.

Powziętą została przez dowódcę k.d. w wyniku osobistego wywiadu miejsca przeprawy i rozważeniu wszystkich okoliczności, wymienionych w punkcie I.

Oto jej brzmienie : " przed świtem przewieźć łodziami patrole dla zabezpieczenia przeprawy. Samą przeprawę wpław wykonać rankiem w dwu grupach : pierwsza - dwa patrole: druga - reszta kawalerji dywizyjnej. Przeprawa będzie osłonięta przez drużynę c.k.m., ustawioną na zachodnim brzegu rzeki i przez piesze patrole przewiezione na brzeg wschodni."

III. - Przygotowanie kawalerji dywizyjnej do przeprawy.

Dokonane jest po wywiadzie terenu i ustaleniu myśli przewodniej.

Polega na :

1/- Wyznaczeniu oddziału dla zabezpieczenia przeprawy. Będzie on przewieziony w nocy łodziami, zatem jego siła wiąże się ściśle z możliwościami technicznemi. Przyjmując, że łódź krajowa ma nośność około 300 kg i może pomieścić prócz przewoźnika trzech ludzi, otrzymamy stan liczebny przewiezionego oddziału : 1 oficer i 14 ułanów, w tem 2 r.k.m. Ich zadaniem będzie : a/- zaskoczyć i zabrać czujkę w lasku Aleksandrów i placówkę we wsi tej nazwy; b/- zająć punkty uznane za konieczne dla ubezpieczenia przeprawy. W danem położeniu taktycznem od powodzenia działań oddziału ubezpieczającego zależeć będzie możność dokonania samej przeprawy. Jako rzut drugi zostaną przewiezione : 2 c.k.m. z obsługą /po 5 ułanów na c.k.m./, co zajmie 4 łodzie. Na pozostałej, wolnej piątej łodzi przewiezie się dwu ułanów, których konie płynąć będą obok łodzi /po jednym koniu z każdej strony/.

2/- Podział szwadronu dla przeprawy :

a/- grupa pierwsza : patrol ppor.X. - dowódca i 8 ułanów.
patrol wachm.Z.- dowódca i 6 ułanów.
Oba złożone z umiejących dobrze pływać ludzi i koni.

b/- grupa druga : poczet dowódcy kawalerji dywizyjnej, reszta szwadronu linjowego, pluton c.k.m.

Przyjmując dowolne cyfry orjentacyjne, otrzymamy :

poczet dowódcy k.d.	1 oficer,	8 ułanów,	11 koni
szwadron linjowy	5 "	150 "	155 "
pluton c.k.m.	1 "	50 "	60 "
razem	7 ofic.	208 ułanów,	226 koni.

Z tego :

rzut ubezpieczający,przewieziony łodziami, łącznie z nawrotem c.k.m. ...	1 oficer,	26 ułanów,	2 konie
patrole konne	1 "	15 "	16 "
razem	2 ofic.,	41 ułanów.	18 koni.

Stan liczebny drugiej grupy wynosi zatem : 5 oficerów, 167 ułanów, 208 koni.

Łódź krajowa ma długość około 4 metrów; koło niej może płynąć z każdej strony tylko jeden koń; każdy koń trzymany jest z łodzi za wodze przez jednego ułana. Za jednym nawrotem możemy zatem przewieźć 10 ułanów i 10 koni. Dla przeprawy tym sposobem grupy drugiej trzebaby zbyt dużo czasu. Postawiłoby to całą przeprawę pod znakiem zapytania. Dlatego dowódca kawalerji dywizyjnej zdecydował się przeprawić grupę drugą tabunem wpław z tem, że tabun będzie poprzedzony przepłynięciem kilkunastu wybranych ludzi i koni. W obliczeniu tem przyjęto, że w jednej minucie przepływa łódź i koń 60 metrów.

IV. - Dojście do stanowisk wyjściowych, dowóz środków przeprawy i zluzowanie oddziału z 3-ciej b.k.

Odbyło się bez tarć i przeszkód, oraz niespostrzeżenie dla nieprzyjaciela.

V. - Przewiezienie łodziami oddziału ubezpieczającego.

Wykonano bez zwrócenia uwagi przeciwnika, co więcej, udało się zaskoczyć i zabić bagnetem jego czujki w lasku Aleksandrów, oraz otoczyć i wziąć bez wystrzału jego placówkę we wsi Aleksandrowie. Oddział ubezpieczający przeprawę zajął wszystkie nakazane mu cele, przygotował swe r.k.m. do obrony. Łodzie wróciły na drugi brzeg, zabrały c.k.m. i przewiozły je. Dowódca oddziału ubezpieczającego wzmocnił obronę przeprawy przez odpowiednie rozmieszczenie c.k.m. Całość tych czialań wykonano sprawnie i cicho; nieprzyjaciel nie przeczuwa gotującej się niespodzianki. Ranek jest pogodny, lekka mgła idzie w górę.

VI. - Wykonanie przeprawy.

1/- Przeprawa przy łodzi.

Ludzie w łodzi, konie wpław przy łodzi.

Sposób ten wprowadziłem do omawianego przykładu rozmyślnie, by umożliwić przedstawienie jego przebiegu. W praktyce jednak opłaca się dopiero w wypadku posiadania łodzi, przy których można przeprawiać co najmniej po dwa konie z każdej strony łodzi.

Zachowanie się :

Ułani - zdejmują karabinki, hełmy, pasy i ładownice. Wchodzą do łodzi i zajmują swe miejsca klęcząc lub w kuczki. Rząd koński i broń umieszczona w łodzi.

Łódź - ustawiona nie tuż przy brzegu, lecz w takiem miejscu, skąd po kilku krokach konie zaczną płynąć. Przewoźnik potrzebny dla kierowania łodzią, a nie do wiosłowania, łódź bowiem płynie, będąc ciągniętą przez konie. Przewoźnik musi uważać, by łódź nie przeszkadzała w pływaniu koniom. Skręcenie łodzi takie, które zagradza koniowi wolną drogę, grozi przewróceniem łodzi i utonięciem ludzi i koni. W zależności od wielkości łodzi można przeprawiać od jednego do trzech koni z każdej jej strony.

Konie - rozsiodłane, lecz w uzdach. Łańcuszki od munsztuków odpięte. Wodze munsztukowe przeciągnięte przez podgardle i zawiązane na grzbiecie szyi na węzeł tak, by zwisanie ich było niemożliwe. Konie wprowadza się do wody i podprowadza do łodzi. Przy przeprawie kilku koni na raz z jednej strony łodzi wybiera się na czoło konie spokojne. Dla podprowadzenia wyznacza się specjalnych ludzi. Siedzący w łodzi odbierają od podprowadzających swe konie i trzymają je następująco : ułani, siedzący z lewej strony łodzi, trzymają prawą ręką wodze wędzidłowe, lewą chwytają silnie grzywę obok "wcięcia siekiery". Ułani, siedzący z prawej strony łodzi, postępują odwrotnie /lewa ręka trzyma wodze, prawa grzywę/. Konie trzymane w ten sposób zaczynają płynąć i tem samem ciągną łódź. Trzymający konie muszą pozwolić im na wyciągnięcie szyj. Ważnem jest, by przed wprowadzeniem do głębszej wody, konie mogły napić się do woli. Z chwilą, gdy w pobliżu drugiego brzegu konie przestały płynąć, odprowadza się je, dopiero potem podpływa do brzegu łódź z rzędem.

Ocena i charakterystyka tego sposobu.
Możliwy tylko przy posiadaniu odpowiednich środków technicznych. Trwa długo.
/Dla jednej łodzi :

załadowanie ludzi, rzędu i rynsztunku	2	minuty,
wyładowanie " " " "	2	"
podprowadzenie konie	2	"
odprowadzenie na brzeg przeciwny	2	"
razem ..	8	minut,

nie licząc czasu przejazdu przez rzekę./
Podany czas utrzymać można tylko w razie skrupulatnego przygotowania przeprawy. Oddział musi być podzielony na
a/- rozsiodłujących konie,
b/- obsługę łodzi,
c/- doprowadzających konie; ci muszą umieć pływać.
Poza tem należy potworzyć zgrupowania, odpowiadające ilościowo liczbie łodzi i ustalić kolejność załadowania.
Miejsce, w którem oczekuje oddział swej kolei, winno być tak odległe od brzegu, by konie wprowadzane do wody nie widziały koni pozostających na brzegu, z którego zaczyna się przeprawę. Natomiast widok koni na brzegu przeciwnym zachęca konie płynące do kierowania się w ich stronę, a tem samem ułatwia przeprawę. Miejsce przeprawy winno umożliwiać bierną obronę przeciwlotniczą. W czasie całej przeprawy musi panować spokój i cisza. Rozkazy wydają tylko uprawnieni do tego. Wołanie z brzegów do płynących jest niedopuszczalne. Konie muszą mieć dość długą grzywę. Należy trzymać ją w ręku silnie, pamiętając, że w wodzie wymyka się łatwo z ręki.

2/- Przeprawa patroli ppor.X. i wachm.Z.

a/- Patrol ppor.X.

Patrol składa się z ludzi umiejących pływać i koni przyzwyczajonych do wody.
Wyzyskując to, postanowił ppor.X. przeprawić swój patrol wpław. Przyjął zatem szyk dość luźny /konieczne ze względu na lance/ i nakazał : a. - zdjęcie łańcuszków z munsztuków i zawiązanie wodzy munsztukowych tak, jak to opisałem, mówiąc o przeprawie przy łodzi; b. - zawiązanie na węzeł wodzy wędzidłowych;

c. - odpowiednie dopięcie pasa karabinowego /za luźny może spowodować przekręcenie karabinka w wodzie i wypadek, za silnie spięty utrudnia oddychanie/, d. - podciągnięcie strzemion i lekkie popuszczenie popręgów. Przestrzegł swych ułanów, by każdy z nich zachowując silny przyleg wjeżdżał w wodę śmiało, stosując pomoce łydkami, mając wzrok utkwiony w punkt wybrany na brzegu przeciwnym, bo to ułatwia utrzymanie kierunku, by konie skierowali prostopadle do nurtu rzeki. Przypomniał im, by z chwilą, gdy koń zacznie płynąć, zsunęli się z siodeł do wody na stronę prądu, w danym więc wypadku na prawą stronę konia; muszą zatem trzymać się za grzywę prawą ręką na 1 - 2 szerokości dłoni od "wcięcia siekiery", przyczem chwycić grzywę należy już w chwili wjeżdżania do rzeki. Ułani mający lance muszą trzymać je w lewem ręku /w danym wypadku/, przyczem ręka ta ma być zgięta w łokciu i wsparta na kłębie konia. Sam wysunął się na kilka kroków naprzód. Na dany znak rusza cały patrol, zatrzymuje się chwilę, by konie napiły się do woli, poczem wjeżdża coraz głębiej do wody. Konie zaczynają już płynąć. Ułani chwycili w lot ten moment; widać już tylko głowy ludzi i koni. Po pewnym czasie konie poczuły grunt pod nogami; wyczuwając to, wciągnęli się ułani na siodła. Patrol jest już na drugim brzegu.

O ile opis ten czyta się łatwo, o tyle wykonanie takiej przeprawy jest trudne.

Wszystkie konie umieją pływać; trudności powoduje tylko ich obawa przed wejściem do głębszej wody. Konie przyzwyczajone do niej wchodzą chętnie. Najtrudniejszem jest uchwycenie momentu rozpoczęcia pływania przez konia; im głębiej, tem coraz więcej staje koń na tylnich nogach, szukając gruntu i bijąc przedniemi w wodę. Teraz to źle i za długo związane wodze mogą spowodować zaplątanie się w nie konia, a w rezultacie utonięcie: Koń staje coraz to więcej pionowo; każde pochylenie się jeźdźca w tył lub w bok, nerwowe chwycenie wodzy lub szarpnięcie ich, doprowadza konia bardzo łatwo do przewrócenia się w tył i utonięcia. W tym czasie ułan siedzi w siodle bardzo lekko, nachylony do przodu i trzyma silnie w ręku grzywę. Nadchodzi najtrudniejsza chwila : koń, nie znajdując gruntu pod tylnemi nogami, spróbował raz jeszcze go znaleźć i stanął zupełnie pionowo. Wówczas ułan zręcznym ruchem musi zsunąć się z siodła i zagłębić w wodę; sam nie płynie, trzyma się tylko grzywy konia i pozwala, by koń go ciągnął. Bardzo trudnem jest kierowanie płynącym koniem. Szarpnięcie wodzy lub silniejsze skręcenie niemi prowadzi łatwo do zupełnego zanurzenia głowy konia i nieuniknionego utopienia. Najlepiej więc, wykorzystując istniejący zawsze wśród koni instynkt stadny, poprzedzać oddział koniem płynącym chętnie i lżej uzbrojonym jeźdźcem. Stale zdarzają się konie, które zacząwszy płynąć chcą zawrócić w stronę brzegu, z którego weszły do wody. Przeciwdziałać temu należy spokojnym i lekkim naciskiem związanych wodzy na szyję końską.

Lance daje się najlepiej pływającym ułanom. Trzyma się je napoprzek w ręku przeciwnym w stosunku do strony zsunięcia się z siodła. Grot wystaje z boku nad koniem, tylec zanurzony jest cokolwiek.

Drugą trudnością jest wciągnięcie się na siodło w chwili, gdy koń ukończył pływanie i już gruntuje. Im głębsze miejsce, w którem się tego dokona, tem łatwiejsze wykonanie. Gdy z ponad wody widać już grzbiet konia, uczynić to jest bardzo trudno. Ześlizgnięcie się z siodła w stronę prądu ma ułatwiać koniowi pływanie. Co do tego - zdania są podzielone. Tak np. w przeciwień-

stwie do naszego zaleca regulamin kawalerji niemieckiej stałe zsuwanie się na lewą stronę konia, bez względu na kierunek prądu. Natomiast pewnem jest, że dążność jeźdźca do utrzymania swego ciała na powierzchni wody utrudnia koniowi pływanie. Dlatego należy zanurzyć się aż po szyję. Koń płynie w pozycji skośnej w stosunku do powierzchni wody; ponad wodę wystaje tylko sama głowa.

Ocena i charakterystyka tego sposobu.

Najprostszy, najszybszy i najlepszy sposób przeprawy wpław. Wymaga koni ujeżdżonych /inaczej trudność kierowania koniem w wodzie przy zawiązanych wodzach/ i oswojonych z wodą, oraz umiejących pływać ułanów /na wszelki wypadek/. Pewną rolę odgrywa też pora roku.

Wskazanem jest, by przed przeprawą ochłonąć ze zmęczenia. W przeciwnym razie bardzo łatwe wypadki. Koń musi mieć długą grzywę; jeżeli jeźdźcowi wymknęła się z jakiegokolwiek powodu grzywa z ręki, to musi się starać uchwycić ogon konia i w ten sposób dać się przeciągnąć przez wodę. Zwykle jednak w takich razach jeździec wykonuje gwałtowne ruchy rękami, chcąc ponownie złapać się grzywy i wówczas łatwo o wypadek. Szabla musi być tak umieszczona przy siodle, by nie przeszkadzała koniowi w pływaniu; najlepsze miejsce pod tybinką.

Miejsce lądowania na przeciwnym brzegu musi być płaskie.

Po wylądowaniu koniecznem jest zbadanie w ukrytem miejscu siodłania i poprawienie niedomagań. Inaczej łatwo o odparzenia koni.

Podany sposób trudny jest do stosowania w większych oddziałach /np. szwadronach/, ale nie jest niemożliwym.

b/- Patrol wachmistrza Z.

W danym wypadku wprowadziłem przeprawę tego patrolu dla wskazania nieco odmiennego sposobu przejścia wpław. Różnica polega na przebyciu rzeki przez rozebranych ludzi i rozsiodłane konie.

Zachowanie się ułanów w czasie przeprawy jest identyczne z opisanym dla patrolu ppor.X.

Jednak przed wejściem do wody rozsiodłano konie, ludzie rozebrali się, zostawiając na sobie tylko czapki i karabinki. Całość umundurowania i oporządzenia ludzi, oraz rząd koński, oprócz pozostałych na koniach uzd, zbiera się w dwa pakunki, z których jeden zawiera w tym wypadku rzeczy czterech ludzi i koni, drugi trzech tylko. Każdy z nich owija się szczelnie kocami; lance przymocowuje się w ten sposób do butów znajdujących się wewnątrz pakunku, by tylec lancy przychodził w kierunku przeprawy. Pakunek taki przywiązuje się linką furażową do ogona konia, oplatając nią ogon koński podwójnie i owijając powstałą pętlę wolnym końcem linki, przez co unika się możności zaplątania o nogi końskie w czasie pływania. Długość linki po skończonem zawiązaniu powinna wynosić 2 - 3 metrów. Konie, którym przywiązuje się takie pakunki, muszą być najspokojniejsze z całego patrolu. Dobrze umocowany pakunek nie przeszkadza koniom w pływaniu; skórzany rząd koński nadaje pakunkowi nośność wystarczającą do utrzymania się na powierzchni. Koce, o ile są z dobrego i zbitego materjału, nie przemakają. Posiadając im-

pregnowane płótna namiotowe celowem będzie owinięcie niemi pakunku. Chcąc zwiększyć nośność pakunku, wypycha się składające go przedmioty słomą, sianem, trawą, sitowiem lub tem podobnem.

Dla wykonania przeprawy wjeżdżają najpierw jeźdźcy, których konie nie mają pakunków; za nimi w pewnej odległości /około 20 - 30 m/ konie z pakunkami. Konie te muszą mieć między sobą odstęp 5 - 10 metrów. Troską jeźdźców, ciągniętych przez konie bez pakunków, będzie stałe wyprzedzanie w czasie przeprawy koni płynących z pakunkami.

Sposób ten zwiększa czas przeprawy. Jeżeli ułani wyćwiczeni są w opisanem pakowaniu swych rzeczy, to czas na nie zużyty nie powinien przekraczać 25 minut, licząc od chwili przybycia nad brzeg rzeki, do momentu wejścia w wodę. Na rozpakowanie i ubranie się na drugim brzegu trzeba dodać tą samą ilość czasu.

Zbliżonemi nieco sposobami są następujące :

1.- Przeciąganie zwiniętego ubrania i rzędu końskiego przez rzekę przy pomocy związanych linek furażowych. System ten możliwy do stosowania tylko na względnie wąskich rzekach /do 50 metrów/.

2.- Przywiązywanie pakunku do ułana, a nie do konia. Ten sposób kończy się bardzo często utonięciem, spowodowanem zaplątaniem nóg konia o linkę. W razie zdecydowania się na ten sposób, ułan z pakunkiem musi ześlizgnąć się z konia nie na stronę prądu, lecz przeciwną. Inaczej prąd zniesie pakunek na konia, a wówczas zaplątanie w linkę i tem samem utonięcie jest nie do uniknienia.

3/- Przeprawa reszty oddziału.

Wspomniałem już, że dowódca kawalerji dywizyjnej postanowił przeprawić resztę swej kawalerji tabunem wpław, poprzedzając tabun przepłynięciem kilku wybranych ludzi i koni.

Istnieją dwa sposoby przepraw tabunem :

- pierwszy, przy którym obok konia płynie jego jeździec,
- drugi, jeżeli konie płyną same, a ludzie przewożeni są na łodziach lub tratwach.

Natomiast przy obu, zarówno rząd koński, jak uzbrojenie i ubiór ludzi przewieziony jest łodziami.

Sposób pierwszy jest prędszy, jednak dość niebezpieczny, gdyż w gromadzie płynących koni łatwo o utonięcie jeźdźców, ponieważ konie nieprzyzwyczajone do wody rzucają się w niej i biją przedniemi nogami, a nieumiejący pływać jeźdźcy, ciągnieni przez te konie, tracą przytomność, skoro tylko wymknie się im grzywa z ręki.

Sposób drugi jest przedewszystkiem powolniejszy i to tem więcej, im mniej środków przewozowych stoi do dyspozycji; następnie po wylądowaniu konie mogą się rozbiec, ilość bowiem ułanów, mających zebrać je przy drugim brzegu, jest mniejsza od ilości płynących koni.

W omawianym wypadku zastosowany został sposób pierwszy. Ściśle rzecz biorąc, nazwanie go " tabunem " niezupełnie odpowiada pojęciu tabunu.

Wykonanie nie będzie w zasadzie odbiegało od opisu przeprawy patrolu wachmistrza Z., tylko ubranie, uzbrojenie i rząd koński przewiezione będzie łodziami.

Dlatego zwrócę uwagę jedynie na następujące rzeczy :

a/- Taką przeprawę poprzedza się puszczeniem jako przewodników kilku koni i ludzi umiejących pływać; jest to niezbędne,

by inne, mniej przywykłe do wody konie nie zawracały na środku rzeki napowrót na brzeg, z którego weszły do wody i nie powodowały w ten sposób zamieszania. Dlatego też konie pozostałe po stronie przeprawy umieszcza się tak, by nie widać ich było z rzeki. W ten sposób zachęca się płynące konie do dążenia za temi, które już są na drugim brzegu.

b/- Z reszty oddziału rozpocznie przeprawę ta ilość ludzi i koni, dla których oporządzenie i rząd zmieści się jednorazowo na łodziach. Należy unikać wszelkich krzyków, nawoływań i rozkazów w czasie pływania. Wystarcza,gdy nakaże się,by każdy z ułanów nie umiejących pływać trzymał się silnie oburącz grzywy końskiej i, pozwalając ciągnąć się przez konia, nie przeszkadzał mu w pływaniu, oraz, by każdy ułan wiedział, że jedynym dla niego ratunkiem w wypadku wypuszczenia grzywy jest uchwycenie się ogona konia. Należy zaniechać często w tego rodzaju przeprawach stosowanej pomocy, mianowicie upinania na szyi końskiej paska, za który trzyma się jeździec; taki bowiem pasek zsuwa się ku piersi konia i naciskając na tchawicę może spowodować u konia brak tchu, a tem samem utopienie się konia i jeźdźca.

c/- Konie, których jeźdźcy przeprawili się poprzednio na drugą stronę rzeki dla stworzenia osłony przeprawy, i konie juczne z pod c.k.m. przepłyną rzekę same, ciągnąc za innemi, przy których płyną ułani. Właściwy koniom instynkt stadny jest tu jedyną pomocą.

d/- Dla zwiększenia ilości przewożonego naraz uzbrojenia i rzędu postanowił dowódca drużyny saperów uczynić coś w rodzaju członów; w tym celu przygotował w przeddzień przeprawy burty łódek i odrzwia stodół tak, że może rozporządzać dwoma członami; każdy człon zrobiony jest z dwu łodzi połączonych odrzwiami stodół. Dzięki temu zwiększył nie tylko nośność tych środków przewozu, lecz i ilość miejsca dla pomieszczenia rzędu i uzbrojenia. Możemy przyjąć, że w jednym obrocie przewiezie się na jednym członie ubiór, broń i rynsztunek koński 40 jeźdźców. W omawianym więc przykładzie człony muszą wykonać dwa nawroty.

e/- Szczególną uwagę należy zwrócić na spokój i porządek umieszczania uzbrojenia i rynsztunku na członach. Wszystko musi być przewidziane i oznajmione wykonawcom. Najlepiej. gdy całość rzeczy każdego żołnierza /łącznie z siodłem/ będzie przewiązana linką furażową lub wodzami munsztukowemi tak, by siodło było na wierzchu, a pod niem pozostały ekwipunek. Siodła oznacza się w jakikolwiek sposób /kredą, wiechciami słomy, siana, gałęziami lub t.p./ i układa na członie, zachowując podział na sekcje. Odbiór rzeczy na drugim brzegu musi być również porządnie zorganizowany, zwłaszcza co do kolejności podchodzenia sekcji. Wskazanem jest, by naraz odbierały swe rzeczy co najmniej dwie sekcje.

VI. - Wykonanie dalszej części zadania przez kawalerję dywizyjną po przeprawie,

t.j. działanie na Obuchowo, wybiega już poza ramy samej przeprawy, nie będzie zatem rozważane.

---+++++++---

U w a g a : "Wcięcie siekiery" lub inaczej "wrąb" jest tem miejscem, w którem grzbiet szyi konia przechodzi w kłąb.

--+++--

T A K T Y K A L O T N I C T W A.

UŻYCIE LOTNICTWA W DNIU 21.V.

/autor mjr.dypl.Romeyko/

Zgodnie z przewidywaniami dowódcy eskadry - 3 samoloty, które wylądowały na lądowisku w Sienkliczach o g.11'30, zastały tam własny samochód półciężarowy wraz z mechanikami, materjałami pędnemi i amunicją. Poza tem dowódca eskadry przydzielił jeszcze jeden samochód lekki /półciężarowy, typu Forda/ dla załóg.

Lądowisko w Sienkliczach otrzymało telefoniczne połączenie ze sztabem dywizji w Kołpakach przez wysuniętą składnicę meldunkową 2.armji w Kopciówce. Tą łączność zorganizował już dnia 20.V. zrana szef łączności 5.dywizji piechoty, wyznaczając na lądowisko w Sienkliczach własny patrol telefoniczny.

Z tą chwilą lądowisko w Sienkliczach, po zainstalowaniu się na niem detaszowanego plutonu i ustaleniu telefonicznej łączności, nazywać się będzie lotniskiem wysuniętem.

Natychmiast po wylądowaniu dowódca plutonu detaszowanego nakaże starszemu pilotowi zająć się rozmieszczeniem samolotów i ich przygotowaniem do lotu. Sam zaś wraz z trzema obserwatorami uda się samochodem do m.Kołpaki, dokąd przybędzie około godziny 12-ej i po zameldowaniu się w sztabie otrzyma " Ogólny rozkaz operacyjny na dzień 21.V. ", który ze sztabu wychodzi o godzinie 12-ej.

Rozkaz ten przewiduje co do lotnictwa, że z ogólnej ilości 4-ch lotów - dwa loty pozostają do dyspozycji dowódcy artylerji dywizyjnej, dwa zaś do do dyspozycji dowódcy dywizji.

Zgodnie z powyższem, dowódca plutonu wyznaczy dwóch obserwatorów, przewidzianych na współpracę z artylerją i poleci im zameldować się natychmiast u dowódcy artylerji dywizyjnej. Obserwatorzy ci wezmą odpowiednią ilość fotografij, przeznaczonych dla artylerji /plany 1 : 10.000 i część zdjęć perspektywicznych/, sam zaś wraz z trzecim obserwatorem uda się do oficera informacyjnego dywizji, mając przy sobie pozostałe zdjęcia.

Zdjęcia pionowe, wykonane zrana przez lotników, badane w eskadrze przez stereoskop, wykazały dużo ciekawych szczegółów na terenie nieprzyjaciela. W szczególności, z pewnością da się dokładnie ustalić rozlokowanie znacznej części artylerji nieprzyjaciela, charakter jego umocnień i t.d.

Obserwator zapozna z tem oficera informacyjnego i operacyjnego dywizji. Prawdopodobnie, w wyniku tego badania, obserwator będzie zawezwany do dowódcy dywizji, względnie szefa sztabu, celem zameldowania zaobserwowanych szczegółów. Jeżeli wiadomości te będą cenne, możliwem jest, że będzie wydany dodatkowy komunikat informacyjny.

W związku z lotem na dzień następny, oficer operacyjny, względnie szef sztabu poinformuje obserwatora o przypuszczalnych

żądaniach, nakazując mu szczegółowo przestudjować rozkaz operacyjny do natarcia i uświadomić sobie przebieg tegoż. W szczególności ten obserwator zapewne otrzyma polecenie, aby był gotów do lotu około godziny 4'30 - 5, t.j. kiedy forsowanie rzeki będzie w pełnym toku, a pierwsze elementy piechoty będą rozszerzały przedmoście. Poza rozpoznaniem w ogólnym kierunku na Kotrę, dowódcy dywizji szczególnie zależeć będzie na obserwowaniu postępu natarcia własnych wojsk i na obserwowaniu zachowania się odwodów nieprzyjaciela. Akcja dozorowania, do której będzie użyty obserwator, winna objąć przedewszystkiem odcinek głównego natarcia na Komotowo.

Część zdjęć pionowych i panoramicznych obserwator pozostawi w sztabie dywizji, z pozostałą częścią uda się do dowódcy piechoty dywizyjnej, przekazując mu pozostałe zdjęcia, oraz meldując mu o szczegółach współpracy z natarciem, jaką będzie wykonywał w dniu następnym /możliwe, że ustalą wspólnie umówione znaki porozumiewania się/.

Przypuszczalnie około g.17-ej obserwator ten będzie wolny i skieruje się na lotnisko wysunięte w Sienkliczach celem przygotowania się do lotu na rano. Przygotowanie to będzie polegało na dokładnem przestudjowaniu rozkazu i mapy, oraz zrobieniu szkiców z terenu natarcia, które weźmie ze sobą do samolotu celem wpisywania na nie zauważonych podczas walki szczegółów. Jeśli ilość fotografij jest wystarczająca, zamiast szkiców mogą być użyte fotografje, względnie z mapy można wykonać fotografję. W przeciwnym razie obserwator winien przygotować sobie około 10 odbitek omawianego terenu na kalce.

Po porozumieniu się z pilotem co do szczegółów lotu i po sprawdzeniu wmontowania k.m., stanu amunicji, rakietnicy, ilości i rodzaju rakiet, załoga uda się na spoczynek.

Dwaj obserwatorzy, którzy udali się do dowódcy a.d., znajdą go w sztabie dywizji, prawdopodobnie tamże będzie dowódca d.a.c. i dowódca 5.p.a.p., którzy będą ustalali szczegóły wykonawcze w związku z rozkazem operacyjnym.

Po wręczeniu dowódcy a.d. zdjęć pionowych w skali 1:10.000 i zdjęć perspektywicznych, dowódca a.d. wyda następujące polecenia obserwatorom :

" Będziecie współpracowali z dyonem artylerji ciężkiej. Zadanie główne - zwalczanie artylerji. Ewentualnie do tego zadania będzie użyty dyon p.a.p. Wobec tego, że d.a.c. rozpocznie ogień o godzinie 3'30, macie ukazać się nieco wcześniej. Plany 1:10.000 posiatkować jeszcze dziś wspólnie z artylerzystami. Jako zadanie ewentualne - dozorowanie. Zwracać uwagę na cele ruchowe. W razie zauważenia większych kolumn - odwodów, meldować ponadto do mnie, na placówkę łączności ową w m.Hornach."

Wytyczne dowódcy dyonu art.ciężkiej będą bardziej szczegółowe. Przedewszystkiem zapozna on obserwatora ze swem zadaniem, wskaże szkice ogni osłaniających, oczyszczających i t.p. Najdogodniejby było wspólnie udać się na punkt obserwacyjny, skąd dowódca d.a.c. wskaże obserwatorom, <u>które cele są niewidoczne</u> dla obserwacji ziemnej, nakazując lotnikom specjalnie zaznaczyć sobie te cele na mapie. Tu, na punkcie obserwacyjnym, wspólnie ustali się, które <u>odcinki</u> są niewidoczne dla obserwacji, co będzie ważnem ze względu na możliwość ukazania się tamże celów ulotnych.

Dowódca d.a.c. poinformuje obserwatora o zasięgu ognia artylerji na początku natarcia, poczem odjadą w teren, gdzie lotnicy

zanotują sobie przypuszczalne stanowiska bateryj ciężkich i placówki łącznościowej /stacji radjo/.

Po pobieżnem zapoznaniu się z terenem, obserwatorzy udadzą się do dyonu, gdzie wespół z oficerem wywiadowczym /ewent. z dowódcami bateryj/, oraz dowódcą placówki łącznościowej rozpoczną pracę nad posiatkowaniem planów - fotografij o skali 1:10.000. Posiatkowanie to zależnem będzie od decyzji dowódcy dyonu art. ciężkiej, który winien wskazać, jakim sposobem będzie się przeprowadzało strzelanie /systemem osiowym, czy azymutowym/. W tym wypadku obierze prawdopodobnie system osiowy.

Po posiatkowaniu map, w rękach dowódcy d.a.c., dowódców bateryj, dowódcy placówki łącznościowej i obserwatorów winny się znaleźć identyczne plany, z temi samemi odznaczeniami literowemi, względnie cyfrowemi. Następuje obecnie również wspólna czynność naniesienia na plan - fotografję wszystkich celów dla ogni oczyszczających i osłaniających, przyczem cele niewidoczne dla obserwacji ziemnej winny być /jak to już było poprzednio zaznaczone/ specjalnie zaznaczone na planach, pozostających u obserwatora. Wskazanem jest zanumerować te cele. Kwadraty terenu niewidocznego dla obserwacji ziemnej obserwatorzy notują u siebie na planach.

Skoro plany zostały w szczegółach wykonane, pozostaje omówienie specjalnych sygnałów z placówką łącznościową, a to bądź dla wypadku, gdy lotnik wskaże nowy cel, bądź też na wypadek, gdy artylerja poleci lotnikowi wstrzeliwanie do pewnego celu /na wypadek żądania dowódców natarć/. Pozostaje następnie ustalenie /zgodnie z rozkazem d.a.c./ sygnału wywoławczego placówki, długości fal, tarczy tożsamości, sprawdzenia zegarków i t.d./.

Prawdopodobnie około g.19-ej obserwatorzy ukończą prace z artylerzystami i będą mogli udać się na lotnisko wysunięte, gdzie przystępują do omówienia sposobów wykonania zadań wspólnie z pilotami, jak również ustalą zmianę samolotów nad pewnym określonym punktem i o dokładnej porze. Pierwszy samolot będzie mógł przebywać nad odcinkiem od g.3'30 do g.5'30; o g.5.35 winna nastąpić zmiana, przeto drugi samolot winien wystartować o g.5'10, aby być nad omówionym miejscem już o g.5'30, obserwować pracę pierwszego samolotu, by móc ją dalej kontynuować bez przerwy.

Nazajutrz, start pierwszego samolotu dla artylerji winien nastąpić nieco wcześniej. Obserwator nie widział jeszcze z samolotu m.p. placówki łącznościowej, - poczem uda się na teren npla zapoznać się z tempem walki. W szczególności chodzi o to, czy o g.3'30 nieprzyjaciel odczuł w pełni akcję forsowania i wprowadził swe środki, czy też obserwuje się jeszcze względny spokój. Obserwator zapozna się z wyglądem celów zanotowanych na planie. Następnie, w zależności od poprzedniego ustalenia z artylerzystami - bądź rozpocznie wstrzeliwanie, jak to przewidywał plan, bądź jeśli ogień nie był przewidziany, będzie wskazywał artylerji cele, ostrzeliwanie których w tym momencie jest najbardziej wskazane, względnie korzystne.

T R E Ś Ć.

Od Redakcji ..... str. 2.

TAKTYKA OGÓLNA ..... str. 3.

Omówienie. - autor mjr.dypl.Tomaszewski.

TAKTYKA PIECHOTY ..... str. 14.

1/- Oddział dowódcy 13.p.p. 2/- I.baon 13.p.p. 3/- Wybór miejsca forsowania i organizacja forsowania. 4/- Poszukiwanie i wykorzystywanie wiadomości o nieprzyjacielu. 5/- Przygotowania w oddziałach.	autor kpt.dypl.Pstrokoński

TAKTYKA ARTYLERJI ..... str. 24.

Czynności i rozkazy dowódcy 5.p.a.p. po otrzymaniu rozkazów dowódcy artylerji dywizyjnej.	autor ppłk.dypl.Łunkiewicz

TAKTYKA SAPERÓW ..... str. 31.

I. - Wywiad szczegółowy. II. - Praca komendanta przeprawy Piaski	autor kpt.dypl.Tyszyński

TAKTYKA ŁĄCZNOŚCI ..... str. 37.

Łączność w natarciu dowódcy piechoty dywizyjnej.	autor mjr. Stebelski

TAKTYKA KAWALERJI ..... str. 41.

Przeprawy. - autor ppłk.dypl.Rakowski

TAKTYKA LOTNICTWA ..... str. 50.

Użycie lotnictwa w dniu 21.V. - autor mjr.dypl.Romeyko.

---+++++++---

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
im. F. Dzierżyńskiego

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
2.20
4571/3

WAP
Biblioteka
z. XX
4571/3
Naukowa